Wydanie B

Cena 3 złote

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok 1 | GDAŃSK, GDYNIA — WTOREK, 18 LISTOPADA 1947 R. | Nr 153

Łódzkie Zjedn. Maszyn Rolniczych wykonało już plan na 1947 r.

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych obejmuje 16 fabryk, zatrudniających ok. 5.000 pracowników. Zakłady Zjednoczenia wykonały do dnia 10 listopada br. caloroczny plan za r. 1947 — z nadwyżką tak pod względem ilości jak i wartości.

M. in. wyprodukowano: 16.954 pługi; 40.639 bron polowych i sprężynowych; 5.471 kultywatorów; 8.166 młocarń, 3.808 wialni; 5.488 sieczkarń; 2.798 wozów gospodarczych.

Do wzrostu produkcji i przekroczenia planu przyczyniły się w pierwszym rzędzie: F-ka Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie; Płockie Zakłady Przemysłowe w Płocku; F-ka „Unia" w Kunowie; F-ka Maszyn Młyńskich H. Kryzel-Wojskowski w Radomsku; F-ka „Pionier"—Strzelce Opolskie (Dolny Śląsk) oraz F-ka d. Hofmann w Zgierzu.

Twórczość artystyczna i kulturalna musi odzwierciedlać przeżycia Narodu

Przemówienie Prezydenta Bieruta na otwarciu Radiostacji Wrocławskiej

Na uroczystości otwarcia Radiostacji Wrocławskiej wygłosił przemówienie Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, który powiedział m. inn.:

Dzisiejsza uroczystość otwarcia Radiostacji Wrocławskiej, jak również okoliczność, że temu **ważnemu zjawisku naszego życia kulturalnego towarzyszy nie mniej poważne wydarzenie z tejże dziedziny — zjazd we Wrocławiu literatów polskich, którzy obradować będą nad sprawami dalszego rozwoju naszej kultury** — skłania do skoncentrowania dziś naszej uwagi na tym właśnie zakresie zadań.

Są to zadania równie doniosłe, zarówno na terenie Ziem Odzyskanych, jak i na terenie całego kraju. Ale sądzę, że nie jest bynajmniej rzeczą tylko przypadku, że ludzie, owiani troską o prawidłowy rozwój naszego życia kulturalnego, pragną dać wyraz tej trosce właśnie tutaj na Ziemiach Odzyskanych, gdzie niewątpliwie najbardziej uwidocznia się rozdźwięk między dynamiką osiągnięć gospodarczych ,a niezaspokojonymi potrzebami życia umysłowego. Jakkolwiek zrozumiałymi i wytłumaczonymi wydawałyby się przyczyny tego rozdźwięku, jest rzeczą niewątpliwą, że nowe warunki życia społecznego Polski Odrodzonej wymagają właśnie usunięcia wszelkich nierównomierności w rozwoju człowieka.

Zadanie to nie jest ani proste, ani łatwe. **Upośledzenie kulturalne wielkich mas ludu pracującego ma swe bezpośrednie źródło w ich upośledzeniu ekonomicznym, w ciężkich warunkach ich bytu materialnego.**

Jest to najbardziej ponura spuścizna ustroju społecznego, który dbał tylko o wysoką stopę życia warstw uprzywilejowanych i pasożytniczych. Kapitalizm rozwinął wspaniałe środki techniczne, ale skazując masy ludowe na nędzę, na wykolejenie, na ciemnotę, na najniższy poziom bytu materialnego i duchowego — tłumił i hamował w ludziach wzrost potrzeb kulturalnych w oparciu o wielkie zdobycze wiedzy, cywilizacji i kultury ludzkiej. W chciwości i pogoni za zyskiem, w żądzy panowania nad światem doprowadził do wyniszczenia nie tylko wielowiekowy dorobek kultury, ale i samego człowieka.

Polska wyzwolona z niewoli i tyranii hitlerowskiego barbarzyństwa — odrzuciła równocześnie spuściznę starego sanacyjnego układu społecznego, starych stosunków polityczno - gospodarczych. Ale ciąży na niej spuścizna wojennych rumowisk i popiołów, a prócz tego mniej dostrzegalna, ale nie mniej trudna do wykarczowania spuścizna wynaturzeń w psychice ludzkiej, spuścizna zacofania, ciemnoty obskurantyzmu, upośledzenia kulturalnego. **Dla przezwyciężenia skutków tej podwójnej spuścizny musimy czynić równocześnie wysiłki w dwóch kierunkach: PO PIERWSZE — w kierunku najszybszej odbudowy kraju i podniesienia materialnych warunków bytu całego narodu, a przede wszystkim warstw pracujących; PO DRUGIE — w kierunku uzdrowienia wynaturzonej przez niesprawiedliwy ustrój społeczny psychiki ludzkiej i likwidacji zacofania, podnoszenia poziomu oświaty i kultury najszerszych mas ludowych.**

Oba te zadania są najściślej ze sobą związane i wzajemnie uwarunkowane. Nie podobna rozwiązać jednego bez równoczesnego wypełnienia drugiego.

Od jednostronnego ujmowania zadań i problemów rozwoju zarówno gospodarki, jak i kultury ogólnonarodowej — zadań jak najściślej ze sobą związanych — nie są wolni — niestety, często ani kierownicy naszej ekonomiki, osiągający wspaniałe wyniki w odbudowie produkcji, ale z lekkim sercem traktujący dziedzinę sztuki, muzyki, malarstwa, literatury — słowem, rozległą dziedziną wzruszeń i przeżyć artystycznych, ani też — i to nieraz nawet w większym jeszcze stopniu — zawodowi reprezentanci kultury, ludzie, których powołaniem, misją społeczną jest kształtowanie psychiki człowieka.



Ta jednostronność — to również działająca jeszcze spuścizna starej, przebrzmiałej tradycji. **Nie pasuje ta jednostronność w najmniejszym stopniu do tego wielkiego procesu przeobrażeń społecznych ,które dokonały się i dokonywują nadal w narodzie polskim, a których celem jest usunięcie przeciwieństw społecznych, naprawianie niesprawiedliwości i krzywdy, jaką niosły one masom ludowym.**

Podstawowym warunkiem naprawienia tej krzywdy jest ułatwienie człowiekowi pracującemu, czyli milionom ludzi, stanowiącym naród, możliwości wszechstronnego rozwoju, a więc rozwoju zarówno materialnego, jak duchowego, zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego.

Aby wyrównać wielką krzywdę społeczną mas ludowych czynimy wysiłki, aby podnieść ich stopę życiową, aby z kraju zacofanego gospodarczo, uczynić kraj przodujący w dziedzinie przemysłowej i technicznej. **Nie można tego osiągnąć bez równoczesnego podniesienia poziomu oświaty ,nauki i kultury mas ludowych, bez równoczesnego kształtowania** NOWEGO TYPU CZŁOWIEKA, CZŁOWIEKA PRZODUJĄCEGO, KTÓRY POTRAFI ŚWIADOMIE BUDOWAĆ, KTÓRY POTRAFI OPANOWAĆ TECHNICZNIE SWOJĄ PRACĘ, KTÓRY POTRAFI ZROZUMIEĆ I DOCENIĆ ZADANIA I DROGI NASZEGO OGÓLNONARODOWEGO ROZWOJU.

A więc, aby iść szybko naprzód, aby wydobyć się z ponurej spuścizny zniszczeń i zacofania, aby utorować narodowi wolną drogę pełnego rozkwitu jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest równie szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka.

Wynikiem ustroju, opartego na przeciwieństwach społecznych był sztuczny i nieosiągalny dla mas ludowych dystans między człowiekiem ciężkiej pracy fizycznej i człowiekiem nauki, kultury, sztuki. **Radość życia na wysokim poziomie zdobyczy wiedzy, kultury, sztuki była dostępna dla niewielu wybranych.**

Inteligencja zawodowa, ludzie nauki, wychowawcy ,artyści, pisarze, muzycy, poeci, malarze, utalentowani wykonawcy dzieł sztuki i różnorodni posłannicy kultury oddziaływujący na wyobraźnię, uczucia, myśli i wzruszenia ludzkie, byli oddzieleni nieprzebytym murem od wielkich mas narodu, tworzących w pocie czoła materialne podstawy ich wiedzy, kultury i sztuki. Jeśli chodzi o dziedzinę poglądów na świat i społeczeństwo ludzkie, to **ustrój oparty na przeciwieństwach był królestwem przesądów i wzajemnych niechęci nie tylko u dołu, ale i u góry, z tym, że przesądy u góry były szkodliwsze i trwalsze mimo pokostu formalnej wiedzy i formalnej kultury.**

Znaczne pozostałości tych przesądów w umysłach przedstawicieli nauki, kultury i sztuki trwają, niestety, do dziś dnia i wymagają krytycznego przeciwdziałania. Wolny od przesądów działacz naukowy i kulturalny, twórca, czy wychowawca, musi zdawać sobie przede wszystkim sprawę, **że podstawowym źródłem jego twórczości jest ciężka praca robotnika i chłopa, codzienny mozolny wysiłek ludu pracującego, który go żywi i karmi ,wobec którego jest on moralnie zobowiązany.**

Obowiązkiem twórcy, kształtującego duchową dziedzinę życia narodu jest wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknotę i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze do własnego wysiłku, którego celem głównym i podstawowym winno być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia tych mas. Twórczość oderwana od tego celu, sztuka dla sztuki, wynika z pobudek aspołecznych.

Cechą znamienną przeżywanego przez nas okresu jest to, że nie wybrane tylko warstwy i nie wyjątkowe tylko postacie, nie indywidualni bohaterowie, ani elita wytrawnych smakoszów wiedzy, sztuki, czy kultury działają dziś na potężnej scenie dziejowych przemian w życiu narodów.

Cechą znamienną tego okresu jest właśnie to, że **miliony najprostszych ludzi weszły na tę scenę życia publicznego, że pragną one stać się czynnymi, a nie biernymi tylko jej uczestnikami, że stają się one stopniowo świadomym i twórczym czynnikiem dziejów.**

Cóż warta byłaby twórczość artystyczna, cóż warta byłaby sztuka wiedza, czy literatura, która by nie dostrzegła, nie pojmowała, nie czerpała natchnienia z tych głęboko rewolucyjnych przemian i zjawisk, które się dokonywują, które nurtują w umysłach, które wstrząsają podświadomie psychiką milionów prostych ludzi.

Upowszechnienie i uwspółcześnienie twórczości kulturalnej we wszystkich jej różnorodnych przejawach i dziedzinach — oto zadanie, które wkłada na barki obecnego pokolenia twórców i na barki całego narodu nowy okres historyczny, okres demokracji ludowej.

Upowszechnienie — to znaczy ogarnięcie atmosferą i pragnieniem wiedzy, samokształcenia, upodobań kulturalnych i artystycznych milionowych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i przyswojenie sobie przez te masy wiedzy i upodobań artystycznych, obudzenie zainteresowań kulturalnych w milionowych rzeszach ludu pracującego i ich zaspakajanie.

Uwspółcześnienie twórczości kulturalnej, to znaczy wyzwolenie jej ze starych przesądów, to znaczy tworzenie nowych wartości kulturalnych, wyrastających z nowych form społecznych, z nowej rzeczywistości, lecz nawiązujących do najcenniejszych walorów naszej spuścizny kulturalnej.

Najzupełniej nieuzasadnionym i fałszywym jest przesąd, że ludzie pracy, że ich zainteresowania, wymagają obniżenia poziomu twórczości kulturalnej ,i artystycznej, dostosowania jej do specyficznego jakoby prostackiego gustu i upodobań mniej lub więcej ordynarnych lub sprośnych. Wprost przeciwnie. Przeżyciom ludzi prostych, ludzi ciężkiej, mozolnej pracy, obca jest nieokiełzana zmysłowość, wyrafinowany erotyzm różnych pasożytów — spekulantów i ludzi bez jutra, ludzi dnia wczorajszego. Tęsknoty duchowe i przeżycia wzruszeniowe ludzi pracy szukają z reguły ujścia w głęboko etycznych, społeczno - wyzwoleńczych ideach i obrazach. **Sztuczna, wulgarna „kultura ludowa", sztuka dla maluczkich — to wynalazek jaśniepańskiego dworu, a nie rzeczywista potrzeba chłopa, czy robotnika.**

Pornograficzną produkcją brukową usiłowano od lat zatruwać świadomość ludzi pracy, aby ich pchnąć na manowce, aby ich odwieść od drogi walki. Oczywiście, wysoka, subtelna forma artystyczna wymaga przygotowania, kształcenia, stopniowego rozwinięcia smaku i upodobań, ale odnosi się to w jednakowym stopniu do wszystkich ludzi, którzy tego przygotowania nie posiadają.

(dokończenie na str. 3-ej)



Kobiety przodują w wyścigu pracy

W fabryce „Kabel Polski" w Bydgoszczy czołowe miejsce w wyścigu pracy zajmują obecnie młode pracownice: Zenona Mrugowska (270% normy), zwijarka. — Janina Grochowska (182,5% normy), Joanna Rajczyk, zatrudniona przy szpulowaniu bawełny — 191,2% normy i Maria Kraszkowska — 188,6% normy.

—oOo—

Oddziały Armii Demokratycznej 15 km od Aten

RZYM, 17.11. (PAP). — Jak wynika z komunikatu sztabu greckiej armii demokratycznej, wojska narodowo - wyzwoleńcze odniosły ostatnio szereg poważnych sukcesów na wszystkich odcinkach frontu.

Oddziały armii demokratycznej pojawiły się w okolicy Aten i prowadziły walki w odległości 15 km od stolicy greckiej.

We wschodniej Tessalii oddziały powstańcze kontrolują obszary górskie od Olimpu do Ortrisa.

W Macedonii armia ludowa zajęła rozległe obszary w okolicach miast Janina, Mecowo, Kalabaka oraz zdobyła Mecowo.

Armia demokratyczna sprawuje faktycznie władzę na terytorium w pobliżu miast: Florina, Kastoria, Katerini, Kozani, Serwia i Grewena.

Książka dla ludu

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone na otwarciu nowej radiostacji we Wrocławiu obejmuje zespół zagadnień, dojrzałych do rozstrzygnięć i realizacji. Stanowić ono będzie niewątpliwie program walki o podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących. Stanie się punktem zwrotnym zarówno w traktowaniu twórczości kulturalnej jak zaspokajania potrzeb kulturalnych społeczeństwa.

W zakresie tych spraw o pierwszorzędnym znaczeniu istnieje zagadnienie raczej wtórne, o charakterze na pozór tylko technicznym. Chodzi mianowicie o to, czy książka, nawet w wypadku, jeśli poziomem swym i treścią odpowiada wymogom przeżywanego obecnie okresu — może dziś spełnić swe zadanie?

Statystyki mówią, że książka jest rzadkim gościem w mieszkaniu robotnika, pracownika umysłowego, a tym bardziej chłopa. Są województwa, w których na 300 — 400 mieszkańców wsi przypada jedna książka. Niedawno wznowiono akcję zbiórki książek dla Ziem Odzyskanych, gdyż stwierdzono, że dotychczas na 240 mieszkańców wsi na tych terenach przypada jedna zaledwie książka. A przecież element wiejski na Ziemiach Odzyskanych jest przodujący, chociażby dlatego, że są to pionierzy, a więc ludzie najbardziej przedsiębiorczy, najchętniej po książkę sięgający.

Niewątpliwie akcja zbiórki książek dla wsi jest niezmiernie pożyteczna. Ale czyż na tej drodze znajdziemy rozwiązanie tego palącego problematu, jakim jest zbliżenie wsi do ognisk kultury, upowszechnienie kultury w masach ludowych?

Prezydent Rzeczypospolitej zażądał — „ABY PRZY WYSOKIM POZIOMIE ARTYSTYCZNYM KSIĄŻKA BYŁA DOBRA, TANIA I DOSTĘPNA DLA NAJSZERSZYCH MAS".

Niestety, dziś jeszcze tak nie jest. Książka jest NIE ZAWSZE na odpowiednim poziomie artystycznym, NIE ZAWSZE o odpowiedniej tematyce społecznej, ALE ZAWSZE niemal zbyt droga i przez to nie dostępna dla najszerszych mas.

Jest rzeczą całkowicie bezsporną, że cena 400, 500, 600, a nawet 700 zł za jeden tom beletrystyki — to nie jest cena dostępna dla robotnika, pracownika umysłowego, czy dla chłopa. Matka robotnica, czy matka chłopka też nie jest w stanie zapłacić za książeczkę dla swego dziecka 300 do 500 zł.

Zdają sobie z tego sprawę wydawnictwa, skoro przeciętny nakład ich wydań nie przekracza kilku, czy kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Z góry zatem zakładają, że te książki będą kupowane nie przez miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych, ale przez szczupłą garstkę tak zwanych „dobrze uposażonych obywateli". W pewnych wypadkach wydawnictwa nawet tematykę dostosowują do wymagań zasobnego w pieniądze klienta.

Instytucje wydawnicze, a przede wszystkim wydawnictwa społeczne i spółdzielcze powinny postawić sobie za zadanie w jak najszybszym czasie zrealizować postulat wysunięty przez Prezydenta Rzeczypospolitej, będący wyrazem pragnień najszerszych mas pracujących.

Należy sięgnąć po odpowiednią tematykę, należy wykorzystać środki techniczne, umożliwiające wydanie wielusettysięcznych nakładów po cenie przystępnej dla każdego człowieka pracy.

Wydanie przez „Książkę" Kalendarza Robotniczego w cenie 70 zł za egzemplarz jest dowodem, że DOBRA KSIĄŻKA MOŻE BYĆ W POLSCE DOSTĘPNA DLA CZŁOWIEKA PRACY.

Pamiętajmy, że milionowe masy pracujące mają prawo do pełnego udziału w osiągnięciach twórczości kulturalnej i artystycznej, gdyż jak podkreślił Prezydent — WSZELKA TWÓRCZOŚĆ BIERZE SWÓJ POCZĄTEK W PRACY ROBOTNIKA I CHŁOPA.

GŁOS WYBRZEŻA

Triumf polskiego radiotechnika

Radiostacja we Wrocławiu została otwarta

We Wrocławiu odbyło się uroczyste otwarcie nowej 50-kilowatowej radiostacji, uświetnione reprezentacyjnym finałowym koncertem Radiowego Festiwalu Muzyki Słowiańskiej.

Na otwarcie stacji nadawczej, drugiej pod względem mocy w Polsce, przybyli najwyżsi dostojnicy Państwa **z Prezydentem R. P. Bolesławem Bierutem, Marszałkiem Polski Michałem Rolą - Żymierskim, wicepremierem Korzyckim, ministrami Rabanowskim i Dybowskim, ambasadorami: ZSRR Lebiediewem, Jugosławii — Pribicevicem, Czechosłowacji — Hejretem, posłem Bułgarii Tagarowem, charge d'affaires Węgier Foersterem** oraz przedstawicielami radiofonii polskiej i państw słowiańskich.

W sali Wielkiego Studia Polskiego Radia, naczelny dyrektor Polskiego Radia Billig złożył meldunek z dokonanych prac przy odbudowie kompletnie zdewastowanej przez Niemców rozgłośni wrocławskiej

Po odegraniu Hymnu Państwowego przemówił Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Bolesław Bierut.** (Tekst przemówienia podajemy osobno).

Po przemówieniu, Prezydent R. P. udekorował za wybitne zasługi na polu krzewienia kultury muzycznej, dyrygenta orkiestry symfonicznej Polskiego Radia, dyr. **Fitelberga,** Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, dyr. orkiestry symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach Kalki-Rawickiego Witolda.

Prezydent Bierut, Marszałek Żymierski, członkowie Rządu i delegaci państw obcych, wyjechali następnie do Żurawina, gdzie nastąpiło otwarcie 50-kilowatowej stacji nadawczej i zwiedzanie urządzeń stacyjnych.

Wieczorem w studio Polskiego Radia we Wrocławiu odbył się reprezentacyjny koncert symfonicznej orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, z udziałem **skrzypaczki Eugenii Umińskiej.**

W kilku wierszach

☐ WASZYNGTON. — John Lewis, przewodniczący związku górników zażądał zawieszenia na dwa tygodnie eksportu węgla amerykańskiego do Europy w związku z brakiem węgla, który się zarysowuje na rynku amerykańskim.

☐ LONDYN. — Policja w brutalny sposób interweniowała w sprawie strajku pracowników hotelu „Savoy" w Londynie. Wielu strajkujących zostało dotkliwie pobitych, jeden został odwieziony do szpitala. Przedstawiciel związku zawodowego zaprotestował przeciwko metodom policji i zapowiedział interwencję u ministra spraw wewnętrznych.

☐ WASZYNGTON. Prezydent Truman odbył w niedzielę szereg rozmów z członkami swego gabinetu. Tematem rozmów była sprawa natychmiastowej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii. Prezydent Truman poświęcił całą niedzielę opracowaniu orędzia, które osobiście odczyta na otwarciu sesji Kongresu.

Włoskie partie robotnicze domagają się ustąpienia rządu

Potężne manifestacje antyfaszystowskie w całym kraju

RZYM, 17.11. (PAP). — Komitet centralny włoskiej partii socjalistycznej zaaprobował wniosek Nenni'ego, domagający się ustąpienia rządu de Gasperi. Analogiczny wniosek wysunęła również włoska partia komunistyczna.

RZYM, 17.11. (PAP). — W dniu wczorajszym stolica Włoch była widownią potężnych demonstracji robotniczych, zwołanych na znak protestu przeciwko prowokacjom faszystowskim.

Na zapowiedź manifestacji faszystowskiej w Planetarium Miejskim, na którym miał przemawiać osławiony generał Messe, tłumy robotników wyszły na place i ulice Rzymu. **Policja, zmobilizowana już od kilku dni, przystąpiła do brutalnego rozpraszania demonstrantów. Dokonano wielu aresztowań wśród robotników.**

W odpowiedzi na areszt szeregu tramwajarzy, związek tramwajarzy i pracowników autobusów ogłosił strajk, który sparaliżował całkowicie ruch w mieście. Większość sklepów była w sobotę pozamykana. Silne oddziały policji patrolują ulice miasta.

Do dalszych manifestacji antyfaszystowskich doszło wczoraj prawie we wszystkich większych miastach włoskich, m. in. w Perugii, Padwie, Cremonie, Weronie, Libormo i Sewro, w Bari ogłoszono strajk powszechny. We Florencji policja użyła przeciwko manifestantom gazu łzawiącego i broni palnej.

W Ceringnola doszło do poważnego starcia z policją. Miasto było przez kilka godzin w rękach demonstrantów, którzy oblegli koszary karabinierów i odstąpili dopiero po przybyciu znacznych posiłków oddziałów policji, zmobilizowanej z Foggi, Bari i Neapolu.

Liczba zabitych i rannych w czasie tych starć nie została jeszcze ustalona. Komnikacja telefoniczna i telegraficzna między tym miastem a resztą kraju została przerwana.

W prowincji Lecce trwa strajk pracowników rolnych. Wszystkie drogi zostały zablokowane przez demonstrantów. Policja przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, m. in. zatrzymała również sekretarza miejscowej Izby Pracy.

Świat w ciągu doby

Ukraina w Radzie Bezpieczeństwa

Na obecnej sesji Ogólne Zgromadzenie ONZ winno było wybrać trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Państwa te miały zająć miejsce Polski, Brazylii i Australii, których kadencja kończy się w styczniu 1948 roku.

Karta ONZ wyraźnie postanawia, że PRZY WYBORZE niestałych członków Rady Bezpieczeństwa NALEŻY BRAĆ POD UWAGĘ STOPIEŃ UDZIAŁU DANEGO PAŃSTWA W UTRZYMANIU MIĘDZYNARODOWEGO POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA, ORAZ KIEROWAĆ SIĘ „SPRAWIEDLIWYM ROZMIESZCZENIEM GEOGRAFICZNYM" (art. 23). Niedopuszczalny jest więc wybór np. tylko państw południowo - amerykańskich lub państw z grupy arabskiej, z pominięciem państw europejskich, lub odwrotnie. Już z samego początku istnienia ONZ została uzgodniona zasada polityczno - geograficzna, w myśl której w Radzie Bezpieczeństwa winny być reprezentowane różne części świata. Na pierwszej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ w Londynie zostały wybrane dwa państwa Łacińskiej Ameryki, jedno arabskie, jedno brytyjskie współnoty narodów, jedno z wschodniej i jedno z zachodniej Europy. Na obecnej sesji na miejsce ustępującej Brazylii wysunięto kandydaturę Argentyny, na miejsce Australii kandydaturę Kanady, zaś na miejsce ustępującej Polski państwa słowiańskie zaproponowały kandydaturę Ukrainy.

Państwa słowiańskie, szanując Kartę ONZ i ustaloną tradycję, głosowały na kandydaturę Argentyny i Kanady. Zdawało się, że kandydatura Ukrainy, kraju, który poniósł niezmierne ofiary w wojnie przeciwko faszyzmowi, którego udział w zwycięstwie nad hitleryzmem jest powszechnie znany, który na terenie ONZ był jednym z najbardziej zdecydowanych i konsekwentnych szermierzy walki o pokój i bezpieczeństwo, oraz urzeczywistnienie wzniosłych zasad i celów, zawartych w Karcie ONZ, — nie może napotkać na najmniejszy opór, na terenie ONZ, tym bardziej, że Ukraina miała wstąpić na miejsce ustępującej Polski, państwa słowiańskiego. Jednak siły międzynarodowej reakcji wszczęły zakulisową akcję, zmierzającą do tego, by nie dopuścić do wyboru Ukrainy. W tej ciemnej grze znalazły one ślepe narzędzie w postaci delegacji Indii, które zgodziły się na wysunięcie swojej kandydatury na miejsce niestałego członka Rady Bezpieczeństwa, zwalniającego się po państwie słowiańskim — Polsce.

Dwanaście razy odbywały się głosowania na plenum Ogólnego Zgromadzenia, lecz Indie nie mogły uzyskać wymaganej większości głosów. Wreszcie musiały wycofać swoją kandydaturę. — DO RADY BEZPIECZEŃSTWA WIĘKSZOŚCIĄ DWU TRZECICH GŁOSÓW WYBRANO UKRAINĘ.

W tym wypadku próba podważenia autorytetu ONZ i naruszenia jej Karty przez niedopuszczenie do Rady Bezpieczeństwa Ukrainy, państwa, miłującego szczerze pokój, skończyło się niepowodzeniem. Wbrew intrygom reakcji Ukraina weszła do Rady Bezpieczeństwa ONZ i będzie mogła kontynuować tam walkę o utrzymanie pokoju i walkę przeciwko podżegaczom wojennym — z nową siłą i ofiarnością, z jaką walczyła o zwycięstwo nad faszyzmem i o pokój.

Strajk w Marsylii rozszerza się

PARYŻ, 17.11. (PAP). Pracownicy transportowi w Marsylii postanowili przyłączyć się do trwającego już od czterech dni strajku robotników zakładów aprowizacyjnych, chemicznych, budowlanych i metalowych, domagając się 25% podwyżki płac oraz ulgowych biletów tramwajowych.

Robotnicy portowi wypowiedzieli się za kontynuowaniem strajku i wezwali swych towarzyszy w innych portach francuskich do poparcia ich w wypadku, gdyby oddziały wojskowe zostały użyte do wyładowania stojących w porcie statków.

Wypadki we Francji i we Włoszech to ogniwa jednego łańcucha

MOSKWA, 17.11. (PAP). — Dzienniki radzieckie udzielają wiele miejsca demonstracjom robotniczym i strajkom w Marsylii i we Włoszech.

Komentując je, dziennik „Trud" pisze: „Wydarzenia w Marsylii i Mediolanie — to ogniwa tego samego łańcucha Obóz imperialistyczny przy pomocy swych podkomendnych usiłuje zgnieść opór klasy robotniczej Francji i Włoch, zmusić ją, by pokornie uznała niewolę dolarową. Robotnicy włoscy i francuscy odpowiadają na tę prowokację zdecydowanym oporem".

Demonstracje w Brukseli

PARYŻ, 17.11. (PAP). — W niedzielę odbyła się w Brukseli demonstracja 20 tysięcy weteranów wojny. Domagali się oni ukarania kollaboracjonistów i dymisji ministra sprawiedliwości.

Wielki dorobek Min. Bezpieczeństwa

Zwiększenie stanu bezpieczeństwa — zmniejszenie wydatków

W dniu wczorajszym obradowała pod przewodnictwem pos. tow. S. Jędrychowskiego Komisja Skarbowo-Budżetowa Sejmu. Na porządku dziennym znalazł się preliminarz budżetowy Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Sprawozdawca poseł **Guzicki** (SD) podkreślił, że znaczna poprawa ogólnego stanu bezpieczeństwa w kraju jest wynikiem postępującej szybko normalizacji stosunków we wszystkich dziedzinach życia i całkowitego zdemaskowania dywersyjnej działalności podziemia. Niemniej jednak są jeszcze elementy, którym zależy na sianiu niepokoju, ażeby hamować tempo odbudowy kraju. **Zadaniem organów bezpieczeństwa, okrzepłych i zahartowanych w walce z wrogami narodu polskiego, jest zapewnienie ludności niezbędnego spokoju dla twórczej pracy.**

Oszczędności etatowe, podwyższenie kwalifikacji ogółu funkcjonariuszy i usprawnienie pracy poszczególnych urzędów Ministerstwa pozwoliło w preliminarzu na rok 1948 zmniejszyć stan etatowy o 4.000 osób.

Analizując całość budżetu sprawozdawca omawia osiągnięcia M.B.P. w poszczególnych działach służby bezpieczeństwa. I tak: **Ilość napadów terrorystycznych w r. 1947 spadła w porównaniu do r. 1946 o 57 proc., a rabunkowych o 29 proc. Ilość zamordowanych przez bandy zmniejszyła się o 55 proc., ilość uprowadzonych przez bandy zmniejszyła się o 70 proc.**

Wiele wysiłku położono na wychowanie i wyszkolenie nowego milicjanta. Usunięto tych, którzy okazali się elementem przypadkowym i nieraz szkodliwym. **Obecnie w Milicji Obywatelskiej jest 90 proc. robotników i chłopów i 7,3 proc. inteligencji.** Zwolniono ze służby 8.812 milicjantów, częściowo zastępując ich bardziej wartościowym elementem.

W walce przeciw resztkom band podziemnych Milicja Obywatelska poniosła straty, które w br. do końca października wyniosły: **zabitych 166, rannych 251, zaginionych 27.** W porównaniu do r. ub. straty zmniejszyły się o 42 proc. Mówiąc o walce o spokój i bezpieczeństwo należy podkreślić służbę ORMO, liczącej 105 tysięcy osób.

Uposażenie funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa jest zbliżone do ogólnych norm wyposażenia. Wszystkie jednostki Ministerstwa w br. zostały objęte siecią bibliotek wędrownych. Rozbudowano sieć świetlic. Prowadzone są kursy korespondencyjne w łączności z TUR-em. Specjalny dział stanowi służba zdrowia, prowadzona w szerokim zakresie. Prowadzone są szpitale i izby chorych, polikliniki, sanatoria i domy wczasów.

Następnie w odpowiedzi na pytania posłów **generał Witold**, komendant główny Milicji Obywatelskiej, udzielił wyjaśnień w sprawie bezpieczeństwa na szosach i drogach. **Bezpieczeństwo w miastach utrzymywane jest przez posterunki Milicji Obywatelskiej, na szosach zaś przez punkty kontrolne i patrole.**

Dalszych wyjaśnień udzielili przedstawiciele Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Skutki amnestii są bardzo znaczne, wyraża się to zarówno w ogólnym stanie bezpieczeństwa, jak i w normalizacji stosunków w kraju. Zdarzają się oczywiście wypadki recydywy, są one jednak raczej sporadyczne.

W dyskusji nad sprawozdaniem poseł Lange (SL) złożył wniosek o podniesienie preliminowanej sumy 360.600.000 zł przeznaczonej na szkolenie fachowe do sumy 400 milionów zł.

Zamykając dyskusję poseł przewodniczący Jędrychowski (PPR) zwrócił uwagę na fakt, że obecna dyskusja nad budżetem MBP toczy się w atmosferze dużego odprężenia.

Atmosfera odprężenia na komisji jest jedynie wyrazem ogólnego odprężenia kraju, stabilizacji stosunków politycznych i bezpieczeństwa wewnętrznego.

Mówca podkreślił, że działalność MBP spotyka się z coraz większym zrozumieniem szerokich mas społeczeństwa i ma w swoim dorobku ogromne i chlubne wyniki.

Zdaniem mówcy nie należy jednak zmniejszać ani osłabiać czujności w walce przeciwko próbom podżegania reakcyjnego, inspirowanego dziś już wyłącznie z zewnątrz kraju. Ponieważ zbrojne podziemie w Polsce zasadniczo jest zlikwidowane, uwagę całą należy poświęcić usiłowaniom infiltracji i przenikania agentur obcych, gdyż z zagadnieniem tym jeszcze niewątpliwie będziemy mieli do czynienia przez dłuższy okres czasu.

Plenarne posiedzenie WRN w Gdańsku

Dnia 22 listopada 1947 r. o godz. 9.30 w dużej sali konferencyjnej Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej — Gdańsk, ul. Okopowa nr 5/7, odbędzie się plenarne posiedzenie Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, ślubowanie nowych radnych, odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Rady, sprawozdanie z wykonania budżetu gdańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego za rok 1946, uchwalenie jednorazowego świadczenia na rzecz organizacyj opiekuńczych, kulturalno-oświatowych, społecznych itp., w roku budżetowym 1948, uchwalenie preliminarza budżetowego gdańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego na rok 1948, wolne wnioski.

Odsłonięcie sztandaru robotników portowych

W dniu 16 bm. odbyło się w Gdyni odsłonięcie sztandaru i oddanie do użytku świetlicy gdyńskich robotników portowych. Świetlica została urządzona w barakach przy ul. Czerwonych Kosynierów.

W uroczystości wziął udział Dow. Marynarki Wojennej Kontradmirał Steyer, przedstawiciele władz miejskich z wiceprezydentem tow. Stolarkiem na czele, przewodniczący OKZZ tow. Kołodziej, I sekretarz PPR tow. Grudziński i inni.

Churchill, Byrnes i de Gaulle powinni sobie przypomnieć naukę historii

oświadcza minister Wyszyński

NOWY JORK, 17.11. (Obsł. wł.). — Przemawiając na bankiecie Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **Wyszyński** oświadczył:

Szczerze radzimy wszystkim tym, którzy chcieliby naśladować bohaterów w rodzaju Adolfa Hitlera, żeby sobie przypomnieli o marszu Napoleona na Moskwę. Radzimy tym wszystkim, czy to będzie Churchill, Byrnes czy de Gaulle, żeby nie poddawali się niebezpiecznym iluzjom, jeśli chodzi o ich plany w stosunku do Związku Radzieckiego i żeby sobie przypomnieli nauki historii.

Stwierdzając, że polityka ZSRR dąży do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa wszystkim narodom, Wyszyński oświadczył, że jego kraj życzy sobie przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi.

Wyszyński złożył hołd pamięci prezydenta Roosevelta, który zapoczątkował tak owocne w skutkach wzajemne stosunki między obu narodami i dodał, że kontynuowanie tych dobrych stosunków między ZSRR i USA również i po wojnie, byłoby najlepszą gwarancją pokoju. Mimo tego — oświadczył Wyszyński — że stosunki te popsuły się po wojnie, wierzymy nadal w dobrą wolę i uczucia przyjaźni narodu amerykańskiego dla Związku Radzieckiego.

Wyszyński oświadczył, że zwycięstwa, jakie odniósł Związek Radziecki w ostatniej wojnie, świadczą o tym, że armia radziecka jest armią pierwszorzędną, u której wiele się można nauczyć. Awanturnicy wojenni, którzy tak lubią wdzierać się w terytoria innych narodów z nożem w ręku, lepiej zrobią, kiedy sobie o tym przypomną.

Na tym samym bankiecie przemawiał również Zilliacus, który oświadczył, że amerykańska opinia publiczna powinna zdać sobie sprawę z tego, że Churchill nie przemaw[...] w imieniu narodu brytyjskiego.

Bezczelne wystąpienie przywódcy chrześc. demokratów w Niemczech

Nowy atak na polskie granice zachodnie

LONDYN, 17.11. (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, przewodniczący niemieckiej partii chrześcijańsko-demokratycznej, **Jakub Kaiser**, oświadczył na odbytym w dniu dzisiejszym wiecu w Berlinie, iż **naród niemiecki nigdy nie pogodzi się z utratą ziem wschodnich oraz oderwaniem, politycznym i gospodarczym od Niemiec Zagłębia Saary.** Kaiser domagał się niezwłocznego określenia przyszłych granic państwa niemieckiego oraz ustalenia planu odszkodowań.

Centrala radzieckich związków zawodowych o deklaracji 9 partii

MOSKWA, 17.11. (PAP). — Wszechzwiązkowa Centralna Rada Radzieckich związków zawodowych (WCSPS) reprezentująca ponad 25 mil. członków odbyła ostatnio posiedzenie, poświęcone konferencji 9-ciu partii komunistycznych i robotniczych.

Przewodniczący Rady — Kuzniecow — oświetlił w swym referacie sytuację międzynarodową podkreślając, że światowy ruch zawodowy jest potężną siłą, kroczącą wraz z obozem demokratycznym i antyimperialistycznym.

Powzięta jednogłośnie na posiedzeniu Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych rezolucja solidaryzuje się całkowicie z uchwałami konferencji 9-ciu Partii i wzywa zorganizowanych robotników radzieckich do czynnego poparcia tych uchwał.

Organ Radzieckich Związków Zawodowych „Trud" w artykule wstępnym, poświęconym tej rezolucji, stwierdza, że praktycznym wnioskiem, jaki związkowcy radzieccy powinni z niej wyciągnąć, jest dalsze wzmożenie wysiłków nad rozbudową gospodarczą ZSRR — głównej ostoi obozu postępowego.

Delegacja polska w Leningradzie

MOSKWA, 17.11. (PAP). — Znajdująca się obecnie w Leningradzie delegacja polskich organizacji politycznych i społecznych z wicemarszałkiem Sejmu, Barcikowskim na czele zwiedzała wczoraj Leningrad oraz obejrzała wystawę przemysłową i Muzeum Obrony Leningradu.

Co pisze prasa zagraniczna

Marshall przyznał się

MOSKWA, 17.11. (PAP). — Wczorajsza „Prawda" zamieściła komentarz znanego publicysty radzieckiego — Leontiewa — do niedawnego przemówienia sekretarza stanu USA Marshalla, wygłoszonego na łącznym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Kongresu.

Zdaniem Leontiewa, przemówienie Marshalla z jego ostrożnymi sformułowaniami świadczy, iż rząd amerykański dla realizacji swych ambitnych planów w skali międzynarodowej musi przezwyciężyć co najmniej trzy poważne przeszkody.

1) przekonać niezdecydowanych kongresmenów amerykańskich, że nowe inwestycje w Europie będą korzystne i pewne,

2) zneutralizować opór postępowych sił demokratycznych w USA przeciwko ekspansywnej polityce Wall Street,

3) zapewnić sprzyjające warunki polityczne w Europie Zachodniej dla urzeczywistnienia planów amerykańskich.

Niepohamowana kampania antykomunistyczna i antyradziecka, rozpętana w ostatnich miesiącach w USA, ma służyć osiągnięciu wszytkich tych celów. **Jednocześnie amerykańskie koła rządzące usiłują gorączkowo wzmocnić reakcję międzynarodową na obu półkulach, rozbroić siły demokratyczne i rozbić je tam, gdzie to jest możliwe.** Liczne komisje amerykańskie badały, czy państwa Europy Zachodniej **gotowe są** bez zastrzeżeń podporządkować się rozkazom monopoli zamorskich.

ПРАВДА

Polityczne cele planu Marshalla, sformułowane przez niego samego na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych — pisze Leontiew — przetłumaczone na język zrozumiały, dadzą się ująć w sposób następujący:

Ruch demokratyczny osiągnął znaczne sukcesy, narody europejskie domagają się reform socjalnych, których realizacja posunęła się znacznie naprzód. Wpływ Związku Radzieckiego wzrósł. Amerykanom nie wolno przeto szczędzić pieniędzy na możliwie jak najszybsze sklecenie bloku państw zachodnio - europejskich pod przewodnictwem USA, przeciwstawiającego się ZSRR i państwom demokratycznym.

Jeśli reakcjoniści francuscy i włoscy nie otrzymają pomocy z zewnątrz, siły demokratyczne mogą wziąć górę w tych „najbardziej zagrożonych okręgach".

Usiłując pozyskać poparcie kongresmenów, Marshall powiedział — pisze Leontiew — iż **plan jego konieczny jest również dla samej Ameryki, gdyż po wojnie import państw Europy Zachodniej do Stanów Zjednoczonych uległ znacznemu spadkowi, co może wywołać w tym kraju poważny kryzys gospodarczy. Bez ekspansji, bez całkowitego podporządkowania sobie Europy, system kapitalistyczny w USA nie zdoła zapobiec grożącemu kryzysowi.**

Omawiając warunki gospodarcze „pomocy" dla państw europejskich, sprecyzowane przez Marshalla i Harrimana, Leontiew stwierdza:

„Nie można było wyraźniej sformułować programu polityki kolonialnej, programu „drzwi otwartych" dla towarów i kapitału amerykańskiego, nieograniczonej kontroli Wall Street nad finansami i całą gospodarką państw europejskich".

Marshall nie zarumienił się nawet, gdy podawał warunki polityczne, jakie zostaną podyktowane krajom Europy Zachodniej.

Spośród tych warunków, jako najważniejszy wymienić należy zakaz **przeprowadzania przez państwa, korzystające z „dobrodziejstw" pomocy amerykańskiej, jakichkolwiek reform społecznych oraz podejmowania jakiejkolwiek akcji, która mogłaby naruszyć interesy kapitalistów.**

To co Marshall osobiście powiedział — konkluduje Leontiew — wystarcza całkowicie, by z oburzeniem odrzucić wszelkie niedorzeczne twierdzenia o „bezinteresowności" amerykańskiej.

Plan Trumana — Marshalla zmierza do ograniczenia wolności narodów europejskich i wszystkie siły postępowe powinny obecnie połączyć się, by **przeciwstawić się jego rezolucji.**

Anglię czekają nowe trudności

Prasa londyńska po dymisji Daltona

LONDYN, 17.11. (Obsł. wł.). Prasa londyńska w dalszym ciągu poświęca swe komentarze wewnętrznej sytuacji Wielkiej Brytanii.

„Daily Mail" podkreśla wielką koncentrację władzy w rękach ministra Crippsa, do jakiej doszło po dymisji Daltona i wyraża pogląd, że w bliskiej przyszłości można się spodziewać nowych trudności, które mogą doprowadzić do obalenia rządu premiera Attlee.

„Daily Graphic" ze swej strony uważa, że Stafford Cripps zastąpi może wkrótce premiera Attlee. Dziennik uważa, że sytuacja może się stać na tyle poważna, że konieczne będzie utworzenie rządu jedności narodowej z udziałem konserwatystów.

Lausman przewodniczącym Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej

PRAGA, 17.11. (PAP). — W trzecim i ostatnim dniu ogólno-krajowego zjazdu czechosłowckiej partii socjal-demokratycznej w Bernie Morawskim, odbyły się wybory nowego prezydium i CKW partii.

Wybory poprzedziła żywa dyskusja w toku której czołowi przedstawiciele partii i liczni delegaci podkreślali konieczność zachowania jedności w łonie czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej i podporządkowania się wszystkich jej członków uchwałom zjazdu.

W wyniku głosowania, prezesem czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej wybrany został większością 283 głosów na 467 — minister przemysłu Bogumił Lausman. Dotychczasowy prezes partii, wicepremier Zdenek Fierlinger otrzymał 182 głosy.

„Amerykanizacja" rządu francuskiego

PARYŻ, 17.11. (Obsł. wł.). **Po konferencji, jaką odbył z premierem Ramadier, Paul Reynaud oświadczył dziennikarzom, że premier zwrócił się do niego z prośbą o współpracę z rządem. Reynaud dodał, że w przeciągu kilku dni udzieli odpowiedzi premierowi.**

W kołach politycznych uważają, że Ramadier dąży do rekonstrukcji gabinetu i że w nowym rządzie ma również wziąć udział Leon Blum.

W kołach dziennikarskich zwracają uwagę, że zarówno Paul Reynaud, jak i Blum korzystają z pełnego zaufania Amerykanów i że rekonstrukcja gabinetu projektowana przez Ramadiera idzie całkowicie po linii życzeń Ameryki.

Senator Taylor przeciw polityce Marshalla

WASZYNGTON, 17.11. (Obsł wł.). Demokratyczny senator Glen Taylor oświadczył w przemówieniu radiowym, że jego zdaniem, pomoc amerykańska dla Europy powinna być udzielona za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przemówienie to jest ostatnim z serii przemówień, jakie wygłosił Taylor w różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych, w których wypowiedział się za wzmocnieniem Organizacji Narodów Zjednoczonych i koniecznością poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim a USA.

Robotnicy Legnicy zobowiązali się wykonać 150 proc. normy

Na zebraniu załogi Państwowej Fabryki Przemysłu Fermentacyjnego w Legnicy postanowiono jednomyślnie, w ramach współzawodnictwa pracy, wykonać normę w 150 proc.

W swoich wystąpieniach robotnicy podkreślili, że współzawodnictwo podnosi nie tylko wydajność pracy, ale poprawia byt materialny robotnika.

ŚWIAT dzieci

DODATEK TYGODNIOWY GŁOSU LUDU

Z. KWIECIŃSKA

ZABAWA W KSIĄŻKI

Od tygodnia dzień w dzień leje deszcz. Popada trochę, przestanie i znowu zaczyna siąpić. A na niedzielę rozdeszczyło się tak, że nosa z domu wystawić nie można. Od samego rana dzwoni w szyby, dudni w rynnach, tłucze o dach. Przed domem utworzyły się wielkie bure kałuże i trzeba było ułożyć chodniczek z cegieł, żeby można było jakość przejść przez podwórze.

Rodzice po obiedzie poszli na jakieś zebranie. A w domu nudno, że tylko kłócić się. Władek siedzi przy oknie i gapi się na nagie drzewa, z których wichura odrywa ostatnie liście. Hanka w kącie ceruje skarpetki i ciągle narzeka, że Władek „wlazł w okno i zasłania". Też, mądra. Któż jej kazał zaszyć się w najciemniejszy kąt? A przy tym, nieprawda, bo Władek siedzi z boku i zasłaniać nie może. Witek ustawił z krzeseł pociąg. Sam jest maszynistą, konduktorem i pasażerem. Nawet sam sobie bilety sprzedaje.

Przyszla Wanda, ta z parteru. Usiadła i nic nie mówi. Ale o czym tu mówić w taką pogodę? Nikt na nią nie zwraca uwagi i Wanda wzdycha od czasu do czasu. Władka to złości. Czemu tak stęka? Myślałby kto, że ją nieszczęście spotkało.

— W tej kamienicy na rogu straszy... — zaczyna wreszcie Wanda.

— Gdzie? Gdzie? — przerywa Hanka. Odłożyla robótę i oczy jej rozszerzyły się z przerażenia.

Nawet Witek zapomniał na chwilę o swoim pociągu.

— Powiedz, jak straszy? Powiedz...

— Nie pleć głupstw — mówi Władek. — Potem będą się bali siedzieć po ciemku.

Ale już jest za późno. Wanda opowiada o jakimś strachu z kamienicy na rogu. Hanka otuliła się chustką, nie z zimna, lecz ze strachu i chciwie słucha słów koleżanki. Witek wsadził palec w usta i stoi nieruchomo na środku pokoju. A Władek udaje, że go to nic nie obchodzi, ale gdyby nie deszcz to pobiegłby zobaczyć „czy to prawda".

Zapada zmierzch. Żarówka się przepaliła, czy odkręciła i siedzą po ciemku. Hanka wynalazła w szafie kawałek świeczki. Żółte światło zalewa pokój i od mebli kładą się długie chybocące cienie. No, nie można tak przecież siedzieć. Z nudów człowiek umrze.



— Możebyśmy w coś zagrali? — proponuje Hanka.

Władek zabawę z dziewczętami uważa za obrazę, ale w tym wypadku podchwytuje myśl. Za długo ten wieczór się wlecze. Ale wymyśli taką zabawę, że musi wygrać i musi tym „dziewuchom" zaimponować.

— Dobrze — mówi —zagramy w książki.

— Co?

— Ano tak. To będzie i teatr i zabawa. Każdy z nas wymyśli sobie jakąś scenę z książki. A reszta będzie zgadywać z jakiej to książki.

Hanka w lot zrozumiała myśl brata.

—To świetnie, tylko trochę nas za mało. Czekaj, pobiegnę po Marysię.

— No dobrze. A ja zawołam Staszka i Ryśka. Są chyba w domu.

Po pięciu minutach w pokoju było już pełno.

— No to zaczynamy, — powiedział Władek, który już się zapalił do tej zabawy. — Każdy ma prawo dobrać sobie aktorów. Ja zaczynam. Chodźcie chłopcy do mnie.

Weszli za parawan i długo tam szeptali. Słychać było nawet, że otworzył szafę i Hanka umierała z ciekawości. Nagle Władek wysunął głowę zza parawanu:

— Dziewczyna. Jedna dziewczyna potrzebna! Najlepiej Marysia...

Po chwili znowu rozległ się głos Władka:

— Odsuńcie parawan, bo my się już ruszyć nie możemy.

Dziewczęta odsunęły parawan. Nawet go w pośpiechu przewróciły.

Na podłodze leżał Rysiek w białym, spiętym pod szyją prześcieradle, do którego z boku był szpilkami przypięty wielki czarny krzyż. Nad nim stał ubrany w ojcowską kurtkę i przepasany pasem Władek. Opierał się na szczotce.

— Ta szczotka, to nie szczotka, a miecz — wyjaśnił. — A Marysia jest z tej samej książki tylko z innego rozdziału. Zgadujcie.

Marysia również była w prześcieradle, spiętym tak jak sukienka, włosy miała rozpuszczone i przewiązane zieloną wstążeczką. W ręku trzymała okrągłe pudełko od czekoladek, które pozostało jeszcze od świąt.

— Ta wstążeczka, to wianuszek, a to pudełko, to instrument do grania, zapomniałem tylko jak się nazywa — tłumaczył dalej Władek.

(Dokończenie na str. 2).



HELENA JARMOLIŃSKA

Komary w zimie

— Antoś, weź łuczywo i poświeć mi w lochu, trzeba wybrać ziemniaków świnkom.

Antoś wlazł na piekarniany piec, gdzie suszyło się łuczywo *), wybrał z leżącego tam stosu długie i cienkie łuczywo i podszedł do pieca, gdzie w jamce z boku leżały rozżarzone węgle przysypane popiołem. Antoś wsadził łuczywo do żaru, a gdy się ukazał dymek wysunął i zaczął na nie dmuchać. Po chwili łuczywo zajęło się płomieniem. Antoś nacisnął czapkę na uszy, bo mrozik dobrze szczypał, i trzymając łuczywo pochylone do ziemi, aby nie zgasło, poszedł za matką przez podwórze do szopy, w której wykopany był dół na ziemniaki; w lochu matka postawiła kosze na ziemi i zaczęła sypać drobne ziemniaki, a Antoś świecił, uważając, aby łuczywo nie zgasło. Od czasu do czasu obłamywał zwęglone części i pomachiwał łuczywem, żeby się jaśniej paliło. W jednej z takich chwil podniósł oczy do góry na niski sufit i wrzasnął:

— Mamo, a cóż to takiego?

— Co się stało?—przestraszyła się matka, — czego wrzeszczysz?

— O jej, co tu komarów, zobaczcie no, matusiu!

*) Łuczywa, to długie szczapy od smolnego sosnowego drzewa, które używa się na wsi zamiast świec.

Matka uniosła głowę. Cała powała lochu była usiana siedzącymi jeden obok drugiego komarami. Siedziały nieruchomo, dopiero, gdy je dym i ciepło łuczywa ogrzało, zaczęły się poruszać i przelatywać z miejsca na miejsce.

— Widzisz ty, jaka to gadzina zmyślna—



mówiła matka, zabierając się znowu do ziemniaków — Ciepło im tu, to sobie drzemią do wiosny. W naszym lochu śpią, a za to nas latem gryźć będą.

— A, to one z lochu wylatują jak jest ciepły dzień! Wczoraj widziałem jak tańczyły i myślałem sobie, skąd się one w zimie wzięły, a to z naszego lochu.

— Jak to tańczyły, po ziemi?

— E, nie. Trzymały się tak wszystkie w kupie i ciągle polatywały, to w dół, to do góry i wydawało się, że tańczą.

— Zobaczysz, jak ci latem po głowie i gołych nogach zatańczą.

— E, ja tu zaraz miotłę przyniosę i wygonię je wszystkie na dwór. Pan nam w szkole mówił, że nietoperze ich bardzo dużo zjadają latem i żaby też, a jak komarze dzieci jeszcze w wodzie mieszkają, to i ryby ich bardzo lubią.

— Widzieliści to? To i taka utrapiona gadzina potrzebna, choć to licho złe i kąśliwe.

— To jak, skoczyć po miotłę, czy nie? Po co mają nas kąsać.

— Zostaw je, niech tam już z nimi ryby, nietoperze i żaby robią porządek same, niech ta już siedzą w tym ciepłym kącie.

Matka wysuwając wysunęła kosze z lochu i z pomocą Antosia poniosła je do domu.

Zabawa w książki

(Dokończenie ze str. 1)

Marysia zaśpiewała:

„Gdybym ci ja miała skrzydełka jak gąska poleciałabym ja z Jasiem do Śląska...“

W pokoju zaległa cisza. Bo to naprawdę było ładne. Dziewczęta patrzyły zachwycone.

— No zgadujcie prędzej — odezwał się Rysiek — bo już mi się znudziło leżeć.

— Krzy... Krzyżacy — nieśmiało szepnęła Wanda.

— Ja też tak myślałam — potwierdziła Hanka.

— To czemuś nie mówiła? Wanda ma jeden punkt. No a teraz na was kolej. Wymyśliłyście już coś?

Ustawili parawan i weszła zań Hanka.

— Władek! chodź tu! — zawołała.

Tym razem przygotowania trwały krótko.

Za parawanem, który zaczęli nazywać kurtyną, stała Hanka a przed nią rozkudłany w tej samej ojcowej kurtce Władek.

— Nie bijcie Magdy — prosiła Hanka. — Ona taka jeszcze maleńka i taka słaba. Ja może przekręcam — zwróciła się do “publiczności“ — ale na pamięć przecież książek nie umiem. — I znowu do Władka:

— Ot widzicie dam wam medalion, który mam od mamy ,tylko nie bijcie Magdy...

Władek stał i drapał się w głowę. Nie pamiętał dobrze tej książki i nie wiedział co ma mówić. Ale Staszek i tak odgadł.

— O wa, wielkie rzeczy! Myślałby kto, że wymyślą coś trudnego. To „Anielka“.

— A czyja to książka? — zapytał Władek zły, że tak prędko odgadli.

— Bolesława Prusa.

— A jak nazywam się ja i Hanka? — pytał dalej Władek.

— Ty się nazywasz Gajda a ona Anielka.

Staszek był „kuty“ jeżeli chodzi o książki. Już całą bibliotekę szkolną „połknął“, a niektóre książki czytał po dwa i trzy razy.

— A teraz ja wam wymyślę — powiedział. — Tyko muszę wziąć z sobą Ryśka, Władka i Witka.

— Witka? Cóż ci Witek pomoże? On przecież nic jeszcze nie rozumie.

— Nic nie szkodzi. Potrzebny mi jest.

Za parawanem znowu słychać było przesuwanie krzeseł. Potem wyskoczył Władek.

— Gdzie są tatusiowe okulary? Dajcie walizkę...

Ze zdobyczą swoją ukrył się „za kurtyną“ i po chwili dało się słyszeć:

— Już!

Władek w okularach w tatusiowym letnim płaszczu i kapeluszu siedział po środku. Z boku, również ubrani w płaszcze i czapki siedzieli Rysiek i Witek. Przed nimi stała walizka. Wszyscy kołysali się i podskakiwali na krzesłach.

— Jadą gdzieś — zauważyła Marysia.

— Tatusiu — odezwał się Rysiek do Władka — czy spotkamy tego marynarza?

— Różni ludzie po stepach się kręcą — odpowiedział Władek i wyjaśnił:

— My też książek na pamięć nie znamy i też możemy trochę przekręcać.

„Na scenę“ wskoczył Staszek. Ręce miał jakby związane. Rozejrzał się wokoło i schował się pod krzesła.

— Nie wiem, co to jest — skrzywiła się Hanka. — Takie jakieś książki wymyślacie.

— Trzeba czytać więcej — odezwał się spod krzeseł Staszek.

— No powiedzcie już co?

— Powiedzcie, bo nie zgadniemy. Przegrałyśmy i tak.

— „Samotny biały żagiel“, Katajewa — tryumfująco zawołał Staszek.

— Władek, zapisz nam wszystkim po punkcie.

— Ojej — zadziwiła się Wanda — opowiedz, co to było.

— Aha, jaka mądra. Cóż to, książki będę ci opowiadał? Przeczytaj sama.

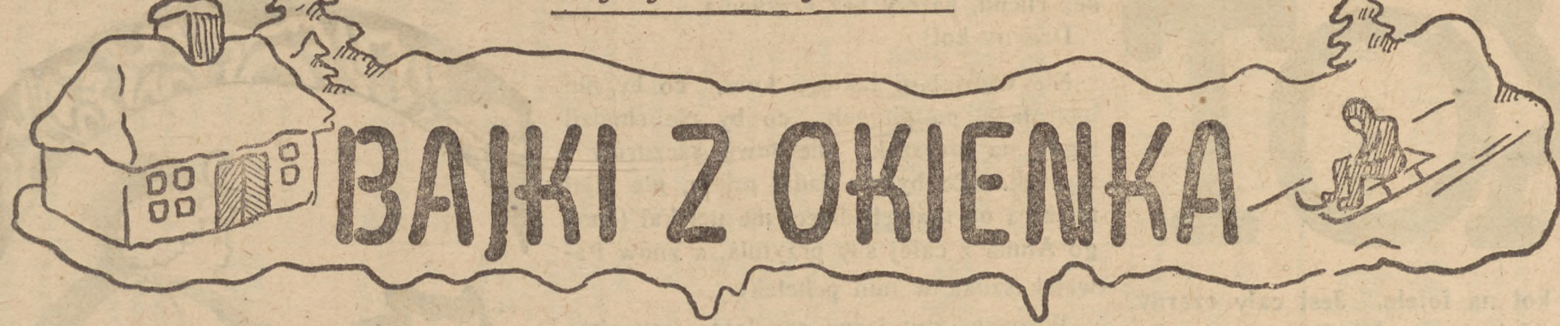
Najwięcej kłopotu sprawiła „Chata Wuja Toma“. Bo jakże tu zrobić Murzyna? Usmarować się sadzą, czy jak? Tego też nikt nie mógł odgadnąć.

— Wiecie, co? W przyszłą niedzielę urządzimy sobie znowu taką zabawę. Tylko już z innych książek. Musimy się przygotować. Dobra?

— Świetnie. I musi nas być więcej. To będzie łatwiej i ciekawiej. A może w świetlicy coś takiego zrobimy?

A w następnym tygodniu bibliotekarka nie mogła wyjść z podziwu, że największe w szkole urwisy ciągle przychodzą zmieniać książki.

Krystyna Artyniewicz



Pierwszy śnieg, drobny śnieg za okienkiem prószy.

Marcinowy biały koń w świat drogą wyruszył. Siwy zamróz wlazł na dachy w nocy. Drzewa z resztek liści ogołocił.

Wyciągają czarne ręce kędyś. Czy wołają wiatry na gawędy? Czy chcą chwytać wron lecących wieńce?... Na śniegowych strunach kłaść swe ręce?...

Spoglądała Zuzia na drzew wierzchy, gdzie liściasty rycerz mieszkał zmierzchem. Gdzie na miotle z brzezinowych rózeg Baba Jaga jechała na wzgórze. Gdzie w lipcowy wieczór smok grzywiasty pełzał górą po sosnach nad miastem. —

Ogołocił wiatr las z liści, z bajek — Gdzie ich szukać? Pójdzie na rozstaje — Do staruchy Zimy Baby Białej. Spyta, gdzie się bajki pochowały.



Grzęzną buty Zuzi w drodze błotnej. Fruwa, wiuwa włosów kosmyk złoty. A wierzbiny dziuplaste wołają:

— Wróć się z drogi, Zuziu! Co ci po tym?! Co po bajkach rosnących na drzewie? Dokąd idziesz sama pewnie nie wiesz?!

Pod tarniny krzewem Szarak - Tchórzyk pozdrowił ją:

— Szczęśliwej podróży! Ale czy to wypada dziewczynce iść bezdrożem, zamiast spać w kotlince? Chodźże, proszę, ogrzej chociaż rączki... Zróbcie miejsce dla Zuzi, zajączki!

— Ej, dziękuję, iść do Zimy muszę...

— Dam ci chociaż futrzany kożuszek. Idź w zajęczym kożuszku niebożę, bo u Zimy zmarznąć w sopel możesz.

Koło gruszy dojrzała ją kuna.

— Gdzie to idziesz? Chodź, wypocznij u nas. Ciepła norka, a w norce dostatek— Śpi tam smacznie pięcioro mych dziatek. Wejdź, do syta się obiadem najesz.

— Ach, nie mogę... Szukam swoich bajek. Wiatr je pognał przez pola na wzgórek.

— Czekaj, dam ci na drogę kapturek i pożyczę od siostry łasiczki może jakieś ciepłe rękawiczki...

Ciepło było u gościnnej kuny. Gdy ogrzała Zuzia nóżki u niej, poszła dalej na bezdroża puste, śniegiem sypkim okryte jak chustą.

Biała chata stała na wyraju. Przy niej sady bieluśkie jak w maju. A przy ścianach białe kwiaty z szronu i z lodowych sopli winogrona.

Zastukała Zuzia w drzwi do sionki. Zabrzęczały z lodu szklanne dzwonki. Z głębi izby bieluśkiej wyjrzała babulina, siwiuteńka, mała.

— Babuleńko, śnieżna zimo mroźna, gdzież to bajki moje znaleźć można? Układał je wieczór z ciemnych liści — wicher gdzieś je porwał zamaszyście. Porwał, pognał na wyraj, bezdroże... Czy mi moje bajki oddać możesz?

Babula w wacianej szubie powiewną zacierkę skubie — Za okno zacierka wyfruwa nad polem i lasem wiuwa.

— Bajek szukasz z drzew wierzchów, co siadają o zmierzchu na gałęziach i czubach? Znajdzie, znajdzie się zguba...

Wracaj mała Zuzanno, gdy obudzisz się rano, zajrzyj w szyby okienka—znajdziesz baśnie zgubione w posrebrzanych sukienkach, w brylantowych koronach.

Słucha Zuzia zdziwiona.

— Wrócą bajki tak szybko? Znów je ujrzę za szybką?

Mówi Babka: — Weź sanie. Z białych futer posłanie siwy mróz w nich zaściele — Zamiast dzwonka sopelek będzie w drodze ci dzwonił — Biały tuman miast koni —

Gna zawieja tumany — Ściele śnieżne dywany — wraca Zuzia przez pole — migają się topole — każda wierzba się kłania, kiedy w śnieżnych mknie saniach. To dopiero jest sanna! Klaszcze w ręce Zuzanna — różowi jej się buzia.

W mig z powrotem jest Zuzia.

A raniutko, gdy oczy obróciła na szyby — jakby baśń ktoś malował na ich srebrem, jak gdyby dziwny ogród paproci, kwiatów jakichś zaklętych brylantami kwitł bujnie w ramie okna rozpięty.

Liście nocą zerwane, kwiaty zwiędłe w jesieni mróz w szronowe desenie, w bajki srebrne zamienił. Znajdzie, znajdzie w nich Zuzia jak na czubach drzew latem: smoki, wróżki, krasnalki, zamki, misie kudłate—Zaklętego paproci kwiatu dotknie się ręką.

Ej, bogate jest w baśnie mrozem ścięte okienko.

JANINA WAZLOWA

Rozmowa pod piecem

„Pod ziemią mieszkasz,
nic nie wiesz o świecie..."
mówiło drzewo
do węgla pod piecem.
„A choć cię górnik
wydobył z kopalni —
zawsze już będziesz
brzydki i czarny.

Ja co innego,
mnie las wychował
wiem co się działo
w lesie dokoła,
a nawet ścięte
toporem błyszczącym
pachnę żywicą
i słońcem..."

Zaśmiał się węgiel:
„Pewnie nie wiesz o tym
że i ja niegdyś,
jeszcze przed potopem —
na niebotyczne
drzewo wspaniałe
wyrosłem w puszczy
i cuda widziałem!

Lecz przyszedł potop...
zalała mnie woda,
przykryła ziemia
przez wodę zniesiona.

Mijały wieki...
A ja, wspominając
leśne swe życie —
skamieniałem z żalu...

Ty — drzewem jesteś,
ja — drzewem byłem,
więc po cóż sprzeczki?

Ty dajesz ciepło,
pożytek do duszy...
Ale ja także
jako opał służę!

A kto z nas ważniejszy,
Kto zasług ma więcej —
niech inni osądzą...
bo ja nie mam chęci!"



KOT

Siedzi kot na fotelu. Jest cały czarny, tylko ma biały brzuszek. Zaraz go pogłaskać muszę. Mówię grzecznie i skromnie:

— Chodź, kiziu, chodź tu do mnie; porzuć fotel, na którym siedzisz od rana i przyjdź do mnie na kolana.

A kot ani się nie ruszy, tylko mu błyszczą ślepki i śmiesznie sterczą uszy.

Dziwny kot!

Dla igraszki posadziłam go na oknie, żeby przez chwilę popatrzył na ptaszki.

Leci jaskółka, zatacza kółka, za nią wróbelek i ptasząt wiele.

A kot, jak gdyby był z kamienia: siedzi bez ruchu, patrzy bez drgnienia.

Dziwny kot!

Nie widziałam takiego kota, co by nie lubił łazić po płotach, co by nie chodził nigdy na stryszek, nie łowił szczurów i myszek. Co by nie jadał mięsa, nie pijał mleka i od małych dzieci nie uciekał (choć go Anula z całej siły przytula, a znów Pawełek szuka w nim pchełek).

Wszystko mu jedno czy lato, czy zima na dworze, czy musi siedzieć w domu, czy na spacer wyjść może, czy zmoknie.

Nawet, gdy go ciągną za ogon, nie udrapie nigdy — nikogo.

— A wiecie dlaczego? —

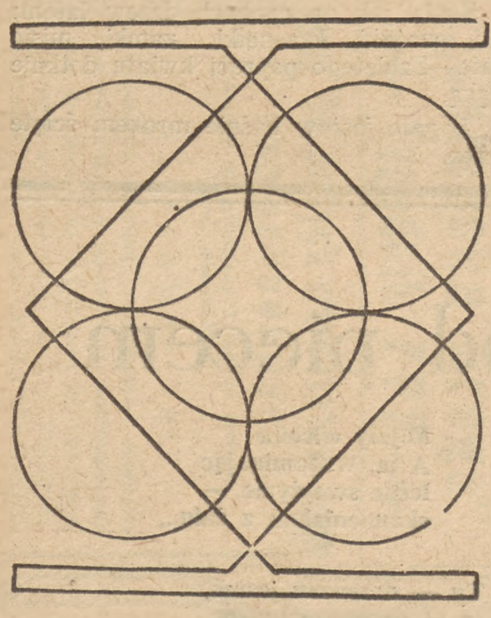
— Powiedziała mi w sekrecie Małgosia, że ten kot ma oczy ze szkła, a wąsiki z włosia, a poza tym od ogonka aż do głowy jest — pluszowy!

H. ŚWIDZIŃSKA



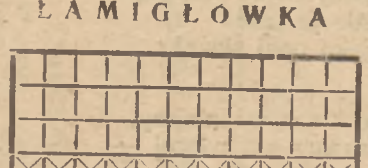
KĄCIK ROZRYWKOWY

JEDNYM POCIĄGNIĘCIEM!



Spróbujcie narysować tę figurkę, nie odrywając ołówka od papieru i nie prowadząc dwa razy po jednej linii.

ŁAMIGŁÓWKA



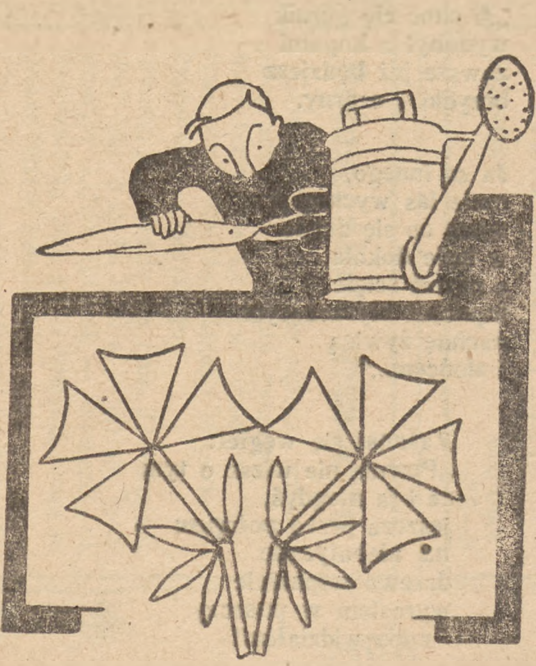
W kratki prostokąta wpiszcie jedenaście czteroliterowych wyrazów. Litery w kratkach, oznaczonych krzyżykami, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. Więź zboża. 2. Chropowata powierzchnia pnia drzewnego i gałęzi. 3. Duży zbiornik metalowy. 4. Rodzaj opadu. 5. Pył, gromadzący się na przedmiotach. 6. Łuki włosów, ochraniających oczy. 7. Inaczej cierpienia. 8. Inaczej hałas, wrzawa. 9. Majster, reperujący piece. 10. Imię własne Murzyna, (z książki Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy) wielkiego przyjaciela Stasia i Nel 11. Rodzaj nawierzchni na jezdni.

DODAWANKI

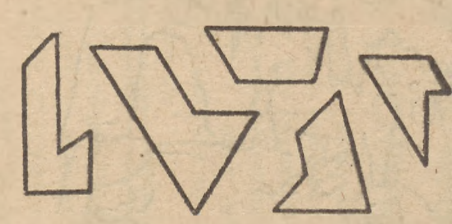
1. Jedna z odmian czasownika „jeść" + inaczej przedpokój (nazwa używana najczęściej na wsi) = pora roku.
2. Chytre, drapieżne zwierzę — spółgłoska + część nogi + spółgłoska = nazwa miesiąca.
3. Metal + samogłoska + spółgłoska = jeden z przyborów do pisania.
4. Spółgłoska + okres czasu + samogłoska = gatunek ptaka, łatwo oswajającego się.
5. Spółgłoska + pocisk świetlny = inaczej zajęcie, robota.

KTO TO POTRAFI?



Widzicie tu narysowane kwiatki. Należy je przerysować na kartkę papieru, wyciąć, a następnie z otrzymanych 20 części złożyć prawidłowe koło.

UKŁADANKA



Z narysowanych tu części złóżcie literę A.

ROZWIĄZANIA z Nr 38 (98)

Łamigłówka: jar, Noe, ser, Noi, era, koń, Jesień.

Męczygłówka: kula, urok, lont, akta

Męczygłówka: koń, krowa, pies, koza, tur, owca, świnka, żyrafa. Kasztany.

Zagadki: 1 — gruszka
2 — jabłka
3 — śliwki
4 — dynia
5 — grzyby
6 — borówki
7 — nici babiego lata
8 — tren tran, tron.

ROZWIĄZANIA Z NR 43 (103)

ZAGADKI

1. Niedźwiedź
2. Zając.
3. Wiewiórka.
4. Lis.
5. Wilk.
6. Drzewa.
7. Książka.
8. Kożuszek.

PZPB nr 9 w Łodzi nie traci czasu

Co postanowią pracownicy umysłowi?

(Od naszego korespondenta)

Niedziela jak wiadomo, jest dniem wypoczynku. A jednak towarzysze PPR-owcy i PPS-owcy z PZPB Nr 9 postanowili zwołać swoją naradę właśnie w niedzielę. Chodziło po prostu o to, że po ogólnokrajowej naradzie wielowarsztatowców, która odbyła się w sobotę, towarzysze z PZPB Nr 9 w zrozumieniu doniosłości uchwał narady i w zrozumieniu konieczności jak najszybszego wyciągania wniosków praktycznych na swoim terenie doszli do wniosku, że nie wolno im długo czekać i nazajutrz urządzili swoją naradę — wspólne zebranie członków obu partii.

Przebieg wspólnego zebrania wykazał jeszcze raz, że:

1 jednolity front, jedność działania obu partii robotniczych była, jest i będzie podstawą wszelkich poczynań na każdym odcinku — czy to politycznym, czy gospodarczym — w kraju,

2 że wielowarsztatowcy, przodownicy, ci najlepsi w narodzie będą także przodować w podniesieniu swego poziomu politycznego i ideologicznego.

Na porządku dziennym zebrania były dwie sprawy: 1) referat polityczno - gospodarczy, 2) sprawozdanie z krajowej narady wielowarsztatowców oraz wnioski.

Krótki, konkretny i treściwy referat wygłosiła tow. **Halina Megierska.**

W drugim punkcie porządku dziennego tow. **Krzyczmoniuk,** sekretarz koła PPS przeczytał obecnym referat dyrektora naczelnego CZPW tow. Wendego oraz rezolucję narady wielowarsztatowców. Tow. **Rzepecki** złożył krótkie sprawozdanie z narady.

Dyskusja była gorąca. Kilkunastu towarzyszy wystąpiło z konkretnymi wnioskami. Przodujący robotnicy i pracownicy zakładów PPS-owcy i PPR-owcy, stwierdzili, że należy gremialnie przystąpić do współzawodnictwa. Nie tylko tkacze i przędzalnicy, lecz także personel techniczny i wszyscy pracownicy umysłowi powinni się przyłączyć do wyścigu pracy.

Majster tkacki, tow. Studzianny, członek PPS wezwał do współzawodnictwa tow. **Sowińskiego** — majstra tkackiego, czł. PPR. Majster przędzalni ob. **Karpiński,** bezpartyjny, wspózawodniczy ż majstrem ob. **Konarskim.** Tow. **Wróbel** wzywa do współzawodnictwa tow. **Leśkiewicza.** Tow. **Kaczmarek,** majster wykończalni zmiany pierwszej wzywa do współzawodnictwa tow. Kołodziejową, majstra zmiany drugiej. Tow. **Pawłowska** — prządka zmiany pierwszej w imieniu swego zespołu — sześć prządek — wzywa do współzawodnictwa zespół drugiej zmiany.

Tow. **Rzepecki, przew.** Rady Zakładowej z II oddziału w imieniu swojej załogi wzywa załogę oddziału I. Na apel odpowiada tow. **Szymczak,** przew. Rady Zakładowej oddziału I, podkreślając, że jest w wielkim strachu, że przegra, gdyż w odróżnieniu od tow. Rzepeckiego nie jest fachowcem. Tow. Szymczak rozpogadza się, gdy słyszy koleżeńskie zapewnienie sekretarza koła PPS — tow. Krzyczmaniuka, że okaże mu wszechstronną i ciągłą pomoc.

Również młodzież zakładów nie została w tyle. Tow. **Myśliwiec** — przew. OM TUR w imieniu wszystkich swoich członków wzywa do współzawodnictwa swych kolegów z ZWM.

Do współzawodnictwa, zawartego na niedzielnej naradzie napewno przystąpią i inni robotnicy. Najbliższy czwartek powie nam, co o tym myślą pracownicy umysłowi. Na ich wnioski czekają tkacze, prządki i majstrowie.

PPR-owcy i PPS-owcy PZPB Nr 9 wykazali, że dobrze zrozumieli uchwały krajowej narady. Wyniki na pewno będą takie, jakich sobie życzą inicjatorzy narady: podniesienie produkcji zarówno pod względem ilości, jak i jakości oraz podniesienie zarobków robotniczych.

B. Notariusz



1) *Tow. Orłowska, prządka, 2) tow. Rzepecki, przew. Rady Zakładowej oddziału II, tow. Szymczak, przew. Rady Zakł. oddziału I, 3) tow. Kaczmarek i tow. Kołodziejowa, majstrowie I i II zmiany wykończalni, 4) tow. Karpiński i tow. Konarski, majstrowie PZPB9*

Czy „Kościuszko" zwycięży we współzawodnictwie z hutą „Bobrek"

Załogi huty „Kościuszko" i wielkich pieców huty „Bobrek" podpisały w dniu 13 listopada umowę o współzawodnictwie pracy.

„Wyścig" będzie trwał do końca br. „Zawodnicy" mają zwrócić szczególną uwagę na JAKOŚĆ WYTWARZANEJ SURÓWKI, PODSTAWY RACJONALNEJ GOSPODARKI I BEZPIECZEŃSTWO PRACY.

Uruchomienie nowej fabryki

Trwające od dłuższego czasu intensywne prace przygotowawcze nad uruchomieniem pierwszej w Polsce fabryki tapet w Gnaszynie koło Częstochowy zostały zakończone i fabryka w październiku br. przystąpiła do pełnej produkcji. Wstępne próby produkcyjne dały doskonałe wyniki. W pierwszej fazie fabryka produkować będzie tzw. tapety ludowe. Wkrótce rozpocznie również produkcję tapet luksusowych.

Z MIAST I WSI

CZY AMERYKAŃSKA NADPRODUKCJA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM MUSI DYKTOWAĆ MODĘ NASZYM KOBIETOM?



We Wrocławiu odbyła się rewia mody, na której oprócz przeznaczonych specjalnie dla szerokich mas pracujących — robotnic i urzędniczek — narzutek ze srebrnych lisów, koronkowych szlafroczków itp. praktycznych a niedrogich drobiazgów — lansowano usilnie modę zaczerpniętą za pośrednictwem Francji z Ameryki — długich sukien. Ale my przecież nie musimy się słuchać Ameryki. A dodatkowy metr na sukienkę kosztuje.

W TYM WSPÓŁZAWODNICTWIE NIEWĄTPLIWIE ZWYCIĘŻYLI

W lubelskim Urzędzie Stanu Cywilnego małżonkowie Bagińscy zgłosili narodziny piętnastego dziecka.

CHWALEBNA GRZYWNA

Wiktor Chwalba, rzeźnik z Częstochowy ukarany został grzywną za pobieranie nadmiernych cen za mięso i słoninę.

JAK PRACOWNIK URZĘDU KWATERUNKOWEGO ZDOBYŁ NA DWA LATA BEZPŁATNE MIESZKANIE

Pracownik Urzędu Kwaterunkowego we Włocławku skazany został na dwa lata więzienia za przyjęcie łapówki wzamian za przydział mieszkania.

DRAŃ CZY SOBOWTÓR?



We Wrocławiu toczy się proces Władysława Sikory, w którym jedni świadkowie poznają oprawcę Polaków — gestapowca z Kassel, inni — przebywającego w tym samym czasie w Oświęcimiu więźnia hitlerowskiego. Rozprawa została odroczona w celu powołania na świadka komendanta obozu w Kassel, który przebywa w Warszawie, gdzie jako zbrodniarz wojenny skazany został na karę śmierci.

Rolnicy woj. śląsko-dąbrowskiego zdobyli drugie miejsce w akcji zsypu zboża

Spłata podatku gruntowego w naturze, nie jest niczym innym, jak spełnienie zwykłego obowiązku obywatela. Lecz i w wykonywaniu obowiązków — jedni wykazują więcej gorliwości od innych.

Dlatego warto zaznaczyć, że **chłopi woj. śląsko - dąbrowskiego** — nie ociągając się się — wypełnili plan zsypu zboża w październiku tak dobrze, że stanęli na drugim miejscu w skali ogólnopaństwowej. Na ogólną liczbę 22 powiatów — tego województwa — 18 wykonało plan w 100 proc. Zalegają tylko pow. pow. Bytom, Gliwice i Katowice, których opieszałość wynikła nie z postawy rolników, ale Zjednoczenia Węglowego i Hutniczego, które z niewiadomych przyczyn dotychczas zalegają z uregulowaniem pdoatku gruntowego.

Jak wiadomo nad poborem podatku gruntowego, czuwają pełnomocnicy rządowi. Ostatnio w Katowicach odbyła się odprawa, na której pełnomicnicy złożyli szczegółowe sprawozdania ze swej pracy. Na odprawie obecni byli zastępca głównego pełnomocnika rządowego — ob. **Tymoszuk,** wojewódzki pełnomocnik rządowy — ob. **Kołłątaj** oraz powiatowi inspektorzy samorządowi. Po referatach i sprawozdaniach kierownika oddz. inspekcyjnego ob. **Łasiewicza** i ob. **Maciukiewicza** — ob. **Kołłątaj** zapoznał zebranych z ostatnim odnośnym dekretem rządowym, który przedłuża termin płatności podatku gruntowego w zbożu do 1 grudnia br.

Na zakończenie ob. Kołłątaj wręczył specjalne premie gotówkowe za aktywną pracę czterem **pełnomocnikom z okręgów Lubliniec, Prudnik, Nysa i Rybnik.**

Odbudowa przemysłu w Białymstoku trwa

Przemysł włókienniczy w Białymstoku przeprowadza w br. szereg inwestycji. Jedną z nich jest odbudowa wykańczalni w fabryce Nr 2 w PZPW Nr 34, którą po gruntownym remoncie uruchomiono w ub. tygodniu. W wykańczalni tej zainstalowano 3 motory elektryczne o wysokim napięciu, zmontowane ze spalonych części w warsztacie elektrycznym PZPW. Hala fabryczna jest urządzona według najnowocześniejszych wymagań technicznych.

Dlaczego brak światła w ambulansach pocztowych.

W kolejowych ambulansach pocztowych brak oświetlenia elektrycznego, co utrudnia pracę „pocztowców", którzy posługują się w wagonach lampami karbidowymi.

Abstrahując od tego, że światło karbidowe jest nieodpowiednie, lampa taka może spowodować zapalenie się przesyłek pocztowych. Ciekawe, że w pozostałych wagonach kolejowych oświetlenie elektryczne jest. Nie wątpimy, że Poczta i Kolej dołożą starań, aby ten stan rzeczy zlikwidować.

GŁOS SPORTOWY

Kielas („Zryw“ — Gdańsk) triumfuje w biegu ulicznym „Robotnika“

Zorganizowany przez redakcję „Robotnika“ bieg uliczny w Warszawie zgromadził na starcie 161 zawodników. Trasa biegu prowadząca ulicami śródmieścia wynosiła około 4.200 metrów. Przed rozpoczęciem biegu zawodników powitał prezes PZLA — dyr. Foryś, a następnie wręczył Kielasowi i Bonieckiemu „trzy kółka olimpijskie“ na znak, że uzyskane wyniki kwalifikują ich do obozu przedolimpijskiego.

Bieg wzbudził stosunkowo duże zainteresowanie w stolicy i zgromadził na całej trasie sympatyków lekkiej atletyki. Zwłaszcza na mecie było takie zagęszczenie, że Kielas zamiast przebiec ostatni odcinek trasy chodnikiem. zmuszony był biec jezdnią. Wywołało to małe zamieszanie wśród komisji sędziowskiej i naturalnie wypadło w rezultacie mniej efektownie.

Wielka trójka biegaczy ZWM rozegrała właściwie bieg między sobą. **Już ze startu Kielas, Dzwonkowski i Boniecki** ruszyli w ostrym tempie i stopniowo oddalali się od swoich współzawodników. Kolejność pierwszych trzech na trasie wyglądała następująco: Kielas, Dzwonkowski i Boniecki. Dopiero na ostatnich metrach Boniecki zdołał wyprzedzić Dzwonkowskiego i tym samym zapewnił sobie drugie miejsce.

Wyniki techniczne biegu przedstawiają się następująco:

1. Kielas („Zryw“ — Gdańsk) — 12:35,2,

2. Boniecki („Zryw“ — Gdańsk) — 12:43,08,

3. Dzwonkowski (,(Zryw“ — Włocławek) — 12:50,

4. Kwiatkowski (K.S. „Inowrocław“) — 13:17,8,

5. Czajkowski („Syrena“ — Warszawa) — 13:21,2,

6. Kwiatkowski („Pafawag“ — Wrocław) — 13:35,4.

Po wyścigu miało miejsce uroczyste wręczenie nagród. Za pierwsze miejsce w konkurencji drużynowej OM TUR — Warszawa otrzymała puchar „Robotnika“ i sprzęt sportowy — nagrodę premiera Rządu RP J. Cyrankiewicza, zdobywając 4.484 pkt.

Drugie miejsce i nagrodę naczelnego dyrektora Polskiego Radia ob. Billiga w postaci radioodbiornika, zdobyła „Syrena“ — Warszawa. Za trzecie miejsce zespół „Zrywu“ — Gdańsk otrzymał statuetkę, ufundowaną przez min. Minca.

Niewielu zgadło w konkursie „Zgadnij kto wygra?“

Trzecia niedziela dla grających w konkursie nie była zbyt szczęśliwa. Wyniki uzyskane na boiskach zadziwią wprost wszystkich znawców „okrągłej“ piłki. Oto one:

Wisła — AKS 3 : 0.
Widzew — Legia 2 : 2.
Ruch — Legia 4 : 2.
Naprzód — Walcownia 0 : 0.
Koszarawa — Pogoń 1 : 2.
BBTS — WMKS 1:1.
PTC — Lechia 3 : 1.
Zjednoczone — ZZK 2 : 1.
Marymont — „Zryw“ 1 : 1.
Pogoń — SKS 10 : 2.

MSS wygrywa z PKS 2:1 (1:1)
Zasłużone zwycięstwo milicjantów

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwano w Szczecinie spotkania dwóch reprezentacyjnych zespołów: MSS — i Pocztowego KS, w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy „A“ rundy jesiennej. Ostatnio sygnalizowana dobra forma pocztowców, którzy w dotychczasowych spotkaniach nie stracili punktu, zapowiadała grę żywa i interesującą. Z tego też powodu na stadionie pocztowym pomimo niepogody stawiło się około tysiąc widzów, którzy byli świadkami stojącej na dobrym poziomie gry.

Przez cały czas meczu było dobre tempo, podyktowane przez MSS, który miał wyraźną przewagę. Jedynie niezaradność strzałowa i wyraźny pech ofensywy milicji pozwolił pocztowcom zająć z boiska pokonany różnicą jednej bramki. MSS był we wszystkich liniach lepszy, a zdyskwalifikowanego Żywotkę godnie zastąpił Piotrowski. Ten ostatni wykazał nawet lepszą formę od swego poprzenika. W pomocy dobrym był również Stefanik.

W PKS-sie wyraźnie raziły braki kondycyjne i techniczne. Oprócz Tusińskiego i Lubika w ataku nie widać było nikogo. Wszelkie sporadyczne wypady na bramkę przeciwnika, były wyłącznie kontynuowane przez nich. Dębiński w obronie, był najsłabszym punktem PKSu. Jedynie ofiarna gra Stacheckiego ratowała wszystkie baznadziejne sytuacje podbramkowe.

Bramki padły w następującej kolejności: Pomimo zdecydowanej przewagi MSS, prowadzenie dla poczty zdobywa w 15 min. Kupka. W dalszym ciągu gry przeważa MSS i dopiero w 44 min. Szczepański wyrównuje. W drugiej połowie meczu więcej możliwości ma nadal MSS, ale wyraźny pech nie pozwala im strzelić zwycięskiej bramki. Dopiero w 80 min. Wielga z karnego zdobywa drugą i ostatnią bramkę dnia.

Zawody prowadził sędzia Sikorski ze Słupska.

Przy zielonym stoliku
rozstrzygnięto zastrzeżenia

WG i D odrzucił protest KS „Bałtyk“ Koszalin, dotyczący rozegrania zawodów z ZKS „Odra“ w dniu 31.VIII. 1947 r. w Szczecinie i zgodnie z postanowieniami statutu PZPN zweryfikował powyższe spotkanie jako walkower 3:0 dla „Odry“.

Z braku uzasadnień odrzucono również protest TKS „Piast“ w sprawie rozegranych zawodów z ŻKS w Szczecinie w dniu 19.X. 1947 r.

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „B“ AZS — „Piast“ zakończony wynikiem 1:1 zweryfikowany został jako walkower 3:0 dla AZS, z powodu wstawienia przez „Piast“ do powyższych zawodów niezgłoszonego gracza.

Jednoroczną dyskwalifikacją ukarano Bysińskiego Kazimierza, gracza KKS „Ina“ Gołonóg za brutalną grę w stanie podchmielonym. **(R)**

„Radomiak“ — „Budowlani” 10:6
Jedynie Czortek pokazał boks na poziomie

Rozegrany w niedzielę w sali Filtrów mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego pomiędzy ZKS „Budowlani“ i KS „Radomiak“, zakończył się zwycięstwem drużyny radomskiej w stosunku 10:6.

Drużyna gości zaprezentowała się lepiej pod każdym względem od swoich warszawskich kolegów. Zwłaszcza kondycyjnie radomiacy wypadli dużo lepiej i trzecia runda z reguły należała do nich. Drużyna radomska jest obok „Grochowa“ jedynym pretendentem do tytułu mistrza. Bezpośrednie spotkanie obu drużyn zadecyduje, komu przypadnie ten zaszczytny tytuł.

Kilka spotkań zapowiadało się naprawdę interesująco. Niestety nie doszedł do skutku mecz między Tyczyńskim i Przytniewskim, który miał być „gwoździem“ całego spotkania, gdyż lekarz nie dopuścił warszawianina do walki i tym samym Przybytniewski uzyskał 2 pkt walkowerem. Nieco więcej obiecywaliśmy sobie też po spotkaniu Kossowski — Gniewosz. Niestety to co ujrzeliśmy w ringu daleko od biegało od naszych przewidywań. Obaj zawodnicy a zwłaszcza Kossowski predystynujący do miana najlepszych „średnich“ w okręgu, zupełnie zawiedli i nic godnego uwagi prócz ciągłego „trzymania“ i wypychanych ciosów nie pokazali .Wydaje się, że w tej kategorii jeszcze długo będzie trwała „posucha“ i Kolczyński w jakiej by formie się nie znajdował z każdym ze swoich konkurentów łatwo sobie da radę.

Jedynym zawodnikiem zasługującym na wyróżnienie był „stary“ Czortek. Zdaje się, że na tak utalentowanego pięściarza jak Czortek jeszcze długo będziemy musieli czekać. Jego sposób prowadzenia walki podoba się nawet najwybredniejszym znawcom boksu. Wczorajsza walka Czortka z Olszewskim była bodajże najciekawsza, chociaż bokser „Budowlanych“ poza wytrzymałością nie odznacza się innymi specjalnymi zaletami. W spotkaniu tym całkowity sukces święcił wielki talent Czortka. Żałować jedynie należy, że ten sympatyczny zawodnik nie potrafił się wczoraj zachować poważnie w ringu i pozwolił sobie w pewnej chwili na lekkie błazeństwo w stosunku do swego przeciwnika.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy „Radomiaka“):

W w. muszej spotkali się dwaj nowicjusze **Kasiak i Makowski.** Większą znajomość boksu wykazał Makowski, który też słusznie został ogłoszony zwycięzcą, chociaż w III starciu otrzymał dwa ostrzeżenia od sędziego ringowego za uderzenia głową.

W w. koguciej Przybytniewski uzyskał 2 pkt. wskutek niedopuszczenia do walki przez lekarza **Tyczyńskiego.**

W w. piórkowej Sieradzan pokonał na pkt. Tyrałę. Drugie starcie wygrał nieznacznie Tyrała, jednak trzeciej rundy nie wytrzymał kondycyjnie i oddał inicjatywę przeciwnikowi.

W w. lekkiej Czortek pokonał wysoko na pkt. Olszewskiego. Na dobro tego ostatniego należy zanotować wielką ambicję i wytrzymałość na uderzenia. „Kajtek“ wygrał mecz w „cuglach“ i spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony publiczności.

W w. półśredniej Wasiak, rozporządzający wspaniałymi warunkami fizycznymi wygrał w III starciu przez t. k. o. z **Selmą,** chociaż w I rundzie był sam na moment na deskach. Selma widocznie z góry przesądził wynik spotkania, gdyż walczył zupełnie bez serca.

W w. średniej Gniewosz został zdyskalifikowany w II starciu w walce z **Kossowskim** za ciągłe „trzymanie“. Była to jedna z najbrzydszych walk, stoczonych tego dnia. Kossowski nie spełnił pokładanych w nim nadziei i swoimi umiejętnościami zupełnie przystosował się walki przeciwnika.

W w. półśredniej Krok przegrał na pkt. z **Drabkowskim.** Krok polował cały czas na k.o. W drugiej rundzie zawodnik radomski przeżywał krytyczne chwile i tylko gong uratował go przed wyliczeniem. Sama walka miała momenty humorystyczne i wywoływała salwy śmiechu wśród publiczności.

W w. ciężkiej Kotkowski wygrał przez k.o. ze **Ściborem.** Spotkanie to było swego rodzaju zagadką dla widzów, gdyż Kotkowski do momentu posłania swego przeciwnika na deski nieprawidłowym ciosem (niżej pasa) był znacznie gorszy od Ścibora, który umiejętnie punktował „lewą“.

Spotkanie prowadził **w ringu** ob. **Nowakowski.; Na punkty** zawody sędziowali: ob. ob. **Dall, Kaleński i Plewicki.** **(K)**

„Legia“ — „Widzew“ 2:2
Wojskowi zasłużyli na zwycięstwo

W meczu eliminacyjnym o wejście do klasy państwowej, rozegranym wczoraj w Łodzi, warszawska „Legia“ zremisowała z „Widzewem“ 2:2 (1:2). Duża stawka zawodów, szczególnie dla gospodarzy, spowodowała, że gra była chwilami bardzo ostra i brutalna. „Legia“ była drużyną lepszą technicznie, szybszą i raczej jej należało się zwycięstwo. Przez pierwszy kwadrans wojskowi grali koncertowo. Najlepszym ich graczem był Szczurek na środku pomocy oraz napastnik Oprych. „Widzew“ grał chaotycznie, w akcjach jego nie można było dopatrzeć się myśli. Najlepszym zawodnikiem gospodarzy był bramkarz Holicz. Przy większym szczęściu strzałowym zwycięstwo należało się bezwątpienia „Legii“ jako zespołowi lepszemu. Niemniej „Widzew“ grał nadzwyczaj ambitnie.

Początkowa przewaga gości uwieńczona została w 11 minucie sukcesem, gdyż Mordarski przytomnie wypuścił Oprycha a ten plasowanym strzałem w róg uzyskał prowadzenie dla swych barw. „Widzew“ zwolna otrząsnął się z przewagi a dwa sporadyczne wypady przyniosły mu prowadzenie. W 22 minucie Gbyl głową z bliskiej odległości zmusił Skromnego do kapitulacji. W 7 min. później środkowy napastnik „Widzewa“ Cichocki ostrym strzałem w róg zdobył prowadzenie dla swoich barw.

Po przerwie „Legia“ przejęła inicjatywę i zepchnęła „Widzew“ do defenzywy. W 21 min. Oprych nie wykorzystał doskonałej okazji, gdyż egzekwował zbyt lekko rzut karny podyktowany za ręką obrońcy „Widzewa“. W minutę później Oprych zdobył wyrównanie, strzelając z niewielkiej odległości. Od tej pory gra przybrała na ostrości, a obie drużyny zaczęły grać na czas i otrzymanie wyniku.

Sędziował ob. Daber z Poznania. Widzów około 5 tysięcy.

Klasa „B“ na półmetku

Po zweryfikowaniu przez WG i D wszystkich rozegranych zawodów o mistrzostwo klasy „B“ rundy jesiennej podajemy dziś dokładny stan tabeli grupy I i II.

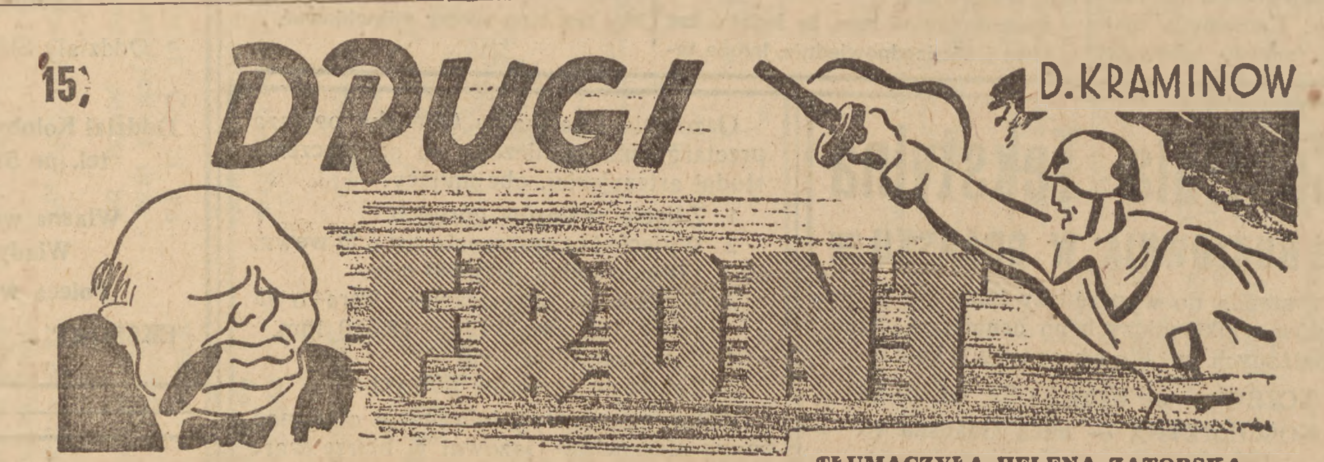
Grupa I

nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
1. AZS Szczecin	3	6	9:1
2. ŻKS Szczecin	3	4	7:4
3. „Piast“ Szczecin	3	2	4:6
4. „Gryf“ Kamień	3	—	0:9

Grupa II

nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
1. SKS Choszczno	3	5	12:0
2. „Pogoń“ Berlinek	3	5	6:0
3. „Dąb“ Dębno	3	2	3:6
4. „Ina“ Gołonóg	3	—	0:15

15



TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Linia podziału obejmowała wszystkie szczeble. Zawodowcy uznali za swego wodza Marszałka Aleksandra — reakcyjnego katolika i przy każdej okazji oświadczali, że Montgomery jest „wysunięty przez motłoch“. Technicy ze swej strony odsądzali Aleksandra od czci i wiary, sławiąc pod niebiosa Montgomerego.

Ten podział zrozumiałem zresztą dopiero w Normandii. W czasie pierwszych moich rozmów prowadzonych w naszym miejscu postoju pod Londynem wydawało mi się niemożliwością odróżnienie oficera z Partii Pracy od „zakutego łba“. Obaj mieli równie mgliste pojęcia na temat wojny, faszyzmu, polityki światowej. Zauważyłem jedynie, że wśród techników częściej spotykałem takich ludzi, którzy rozumieją, że interesy Wielkiej Brytanii wymagają sojuszu ze Związkiem Radzieckim, nie zaś walki przeciw niemu.

VI

Prawie dwa dni i dwie noce siedzieliśmy w naszym lasku wsłuchując się w wycie latających bomb i ogłuszający huk dział przeciwlotniczych. Czasem dobiegał nas okrzyk „Uwaga“. Oznaczało to, że V2 leci w naszym kierunku. W takich chwilach wszyscy biegli do wąskiego schronu napełnionego wodą deszczową. Pociski mijały nas, kierując się ku miastu. Wracaliśmy do namiotu oblepieni gliną klnąc za jednym zamachem Niemców i nasze dowództwo, które kazało nam tu tkwić. Drugiego dnia jednak ponury nastrój pierzchnął, gdyż radio podało wiadomość o wspaniałym zwycięstwie Armii Czerwonej pod Witebskiem.

Wieczorem załadowano nas do wielkich londyńskich autobusów i zawieziono do portu. Punktualnie o godzinie 10 wojskowy konwój „C—190“ wypłynął na wody Tamizy. Nasi współtowarzysze — Husarze Jego Królewskiej Mości — dawniej wspaniali kawalerzyści — dziś jeźdźcy na czołgach — żegnali nas ogłuszającym krzykiem, podrzucali w górę berety, usiłowali coś odśpiewać. Przepłynęliśmy nieprzepisowo obok mostu, który po 200 m zastąpił nam drogę i musieliśmy wracać. Husarze poczęli gwizdać i wrzeszczeć: „Nie w tę stronę! Naprzód!“ Statek, jak gdyby zatrzymany krzykiem stanął na jakieś pół minuty, po czym wolno posunął się naprzód.

Husarze wpadli w szał radości. „Szczęśliwej drogi!“, „Naprzód marsz!“, „Do zobaczenia w Berlinie!“. Po chwili ich konwój ruszył za nami. Statki bezszelestnie płynęły po rzece spowite w gęstą mgłę. Nagie brzegi szybko utonęły w mroku. Słabe zarysy domów odcinały się na czarnym tle nieba. Gdzieniegdzie przez zaciemnione szyby sączyło się żółte, zamglone światełko.

Wietrzny, pochmurny poranek powitał nas przy ujściu Tamizy. Było ono odgrodzone od morza olbrzymią stalową kratą. Tu skupiło się 30 — 40 statków, nad którymi unosiły się srebrzyste balony zaporowe. Z drugiej strony, jak gdyby bez celu, płynęły krążowniki i pościgowce.

Dopiero w południe ruszyliśmy dalej. Statki manewrowały w zatoce i wypływały kolejno na pełne morze. Konwój rozciągnął się na przestrzeni kilku mil. Po prawej stronie wyłaniał się z gęstej mgły ledwo widoczny brzeg. Między brzegiem a nami jak gniazda bocianie wznosiły się gniazda karabinów maszynowych strzegące wybrzeże od nieproszonych gości. Osłaniając nas od strony morza płynęły z lewej strony wyciągniętym łańcuchem pościgowce i kontrtorpedowce, zdala eskortowało nas kilka krążowników, które otrzymały rozkaz zapewnienia pełnego bezpieczeństwa naszemu cennemu konwojowi przy przeprawie koło Dovru. Zapomniałem jeszcze wspomnieć, że towarzyszyła nam dywizja czołgów. Aż do zmierzchu na statku próbowano broni, walono z armat, z każdej lufy przeciwlotniczego działa. Lawiny ognia i żelaza biły w spokojne, niczym niezmącone niebo.

Po zjedzonej naprędce kolacji, poszedłem na pokład, gdzie między czołgami i ciężarówkami zasiedli żołnierze zwiadowczego oddziału Dywizji Pancernej. Obejrzeli oni dokładnie naszywki na moim mundurze korespondenta i wrócili na swoje miejsca, zapraszając i mnie na rozłożony brezent. Żołnierze zawsze życzliwie traktowali korespondentów. Zaczęliśmy rozmowę na temat wojny, ofensywy Armii Czerwonej na Białorusi, o której informował przed chwilą komunikat radiowy, o V2, o możliwościach zaatakowania naszego konwoju przez Niemców. Nikt w taką możliwość nie wierzył, a w każdym razie nikt się jej nie bał. Niemcy nie mieli już lotnictwa, a ich marynarka na pewno nie była w stanie mierzyć się z angielską.

Winniśmy wdzięczność Rosjanom za to, że nad Anglią niebo jest spokojne — powiedział radiotelegrafista, siedzący koło mnie. — Od chwili wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej Niemcy są u nas tylko przygodnymi gośćmi, nie zaś stałymi bywalcami, jak to było przedtem. Czy pamiętacie wrzesień 1940 roku? Niebo było pełne tych przeklętych Fryców, a słońca całymi dniami nie widziało się z poza zasłony dymów. To płonął Londyn. I jak płonął...

Nikt mu nie odpowiedział. Twarze żołnierzy stały się ponure na samo wspomnienie tamtych dni.

Zdecydowałem, że jest to odpowiedni moment na zadanie im ważnego dla mnie pytania. Oświadczyłem żołnierzom, że każdy z nas przechodzi obecnie swojego rodzaju Rubikon (rzeczka, którą przekroczył Cezar, gdy zdecydował się na wojnę z senatem rzymskim i wyrzekł znane słowa „kości są rzucone“. Rubikon oznacza w mowie potocznej — rozstrzygające posunięcie lub decydujący krok — przyp. tłumacza) i zapytałem:

— Dlaczego lądujecie w Europie?

— To jest zupełnie proste — bez wahania odpowiedział radiotelegrafista — mamy pomóc Rosjanom w ostatecznym pokonaniu Fryców.

— W jakim celu macie ich pokonać?

Zapadło długie, brzemienne milczenie. Fale uderzały o burtę okrętu. Na niebo wypłynął olbrzymi księżyc. Była pełnia. Księżyc pojawiał się i znikał za chmurami, a jego cień odbity w wodzie chwilami wydłużał się i ginął gdzieś w mrokach nocy, chwilami gasł bez śladu.

Niech to diabli — zaklął wreszcie ktoś za mymi plecami — na to pytanie nie łatwo jest odpowiedzieć.

Młody kapral uwikłał się w wywodach o haniebnej zaborczości Niemców, którzy nie mogą siedzieć spokojnie w Europie i łamią życie spokojnych ludzi. To nie było jednak odpowiedzią na moje pytanie. Szofer auta pancernego — w cywilu — mleczarz — uważał, że celem inwazji jest zemsta za zniszczone przez Niemców miasta angielskie. Kancelista ze sztabu — przed wojną zatrudniony w małym warsztacie kuśnierskim swego ojca, czytelnik „Daily Mail“ uważał, że punkt widzenia radiotelegrafisty kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo. Nie należy całkowicie „wykańczać“ Fryców, bo dla Anglii jest groźną rzeczą pozostanie sam na sam z potężną Rosją. (Idąc śladem wywodów gen. Smutsa, bezlitośnie przekreślał on istnienie Francji).

Uwaga kancelisty do żywego rozjątrzyła obecnych. Radiotelegrafista wypowiedział się stanowczo przeciwko antyradzieckim obawom. Mleczarz przypomniał, że Rosjanie nigdy nie wyrządzili Anglikom krzywdy, a z Niemcami były niezliczone kłopoty. Kapral był za tym, żeby trzymać w ryzach zarówno Anglików jak i Niemców.

(d c n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA“ — Warszawa, ul. Smolna 12.

B-41703